Nr 292. Kraków, 23 Grudnia — Niedziela. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Z przesyłką w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Stycznia** 1884 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 22 grudnia.

Przegląd Polityczny.

Na polu polityki wewnętrznej po odroczeniu Rady państwa, nie zaszło nic ważniejszego. Stronnictwa parlamentarne przygotowują się do kampanii zimowej, a organa ich szeroko omawiają kwestye, mające wejść na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady państwa. Zarząd zjednoczonej lewicy, jak się dowiaduje *Presse*, zamierza w najbliższym czasie wziąć pod obrady rezolucye, powzięte na konferencyi praskiej i w tym celu dla szczegółowego porozumienia się zaprosi najwybitniejszych niemieckich deputowanych z Czech na wspólne posiedzenie.

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiaduje się *Politik*, że klub Coroniniego głosować będzie przeciw wnioskowi lewicy o języku państwowym. Tenże klub zamierza przedstawić serye artykułów, w których wskazuje na potrzebę dalszych zmian ordynacyi wyborczej do Rady państwa. Przy przyszłych wyborach powinna większość dążyć do tego, aby lewica miała mniej niż 1/3 część głosów w Izbie. Z tego też względu zachęca *Politik* do rozwinięcia energicznej akcyi wyborczej.

Konserwatywna szlachta wielkich posiadłości w Czechach, odbyła wczoraj u hr. Franciszka Thuna konferencyę, na której wyznaczono kandydatów, mających się ubiegać o mandat poselski przy wyborach uzupełniających do Rady państwa, rozpisanych na 14 stycznia. Kandydatami tymi wybrani są: hr. Zygfryd Salm, bar. Jan Dobrzensky i F. Dressler. Wybrano również ściślejszy komitet, który ma się zająć zredagowaniem odezwy do wyborców. Wiernokonstytucyjne stronnictwo, jak już donosiliśmy, w wyborach udziału nie weźmie.

Według depeszy wiedeńskiej do *Pester Lloyda*, rząd austryacki ma zamiar uczynić zadość życzeniom węgierskiego ministerstwa komunikacyi w sprawie węgiersko-galicyjskiej kolei. Rząd przedlitawski zgadza się podobno na to, aby linię Przemyśl-Łupków wcielić do galicyjskiej kolei transwersalnej, w którym to razie nastąpiłby rozdział węgiersko-galicyjskiej kolei.

Skandaliczne zajścia na ostatniem posiedzeniu sejmu kroackiego, przyczyniły się do ściślejszego skonsolidowania partyi narodowej, która na konferencyi z 20 grudnia przy udziale 22 deputowanych z Pogranicza ukonstytuowała się w pełnym komplecie. Na posiedzeniu Izby prezes Krestiec wezwał deputowanych Starczewicza i Filepicza do odwołania obrażających słów i do publicznego przeproszenia. Gdyby zaś deputowani ci wezwaniu temu nie uczynili zadość, natenczas sejm, w myśl § 44 regulaminu uchwali naganę i wykluczenie ich z sejmu na przeciąg ośmiu sesyi sejmowych. Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do rządowych przedłożeń na porządek dzienny, budżetu prowizorycznego. Według telegramu, jaki *N. fr. Presse* z Zagrzebia otrzymała, nie zgadzają się jednak Starczewicz i Filepicz na przeproszenie, a przeto zapowiadają się sceny burzliwe w Izbie sesye.

Klub serbski postanowił tymczasowo w obradach stronnictwa narodowego brać udziału nie będzie, a powodem tego jest, że 9 członków złożonego, zastrzegło sobie późniejsze wstąpienie do partyi narodowej. Klub serbski ma się oprzeć na podstawie ustawy z r. 1868, gwarantującej ochronę interesów kraju w porozumieniu z Kroatami z zabezpieczeniem praw co do szkoły, kościoła i narodowości. W sprawie skandalicznych zajść nie zajął żadnego stanowiska.

Ci członkowie sejmu, którzy się do żadnej politycznej partyi nie zaliczają, postanowili zbierać się periodycznie celem wspólnego porozumiewania się w sprawach sejmowych; w skład tego klubu wejdą ...

Znaczącemi są słowa, które miał wyrzec następca tronu niemieckiego, do delegacyi niemieckiej kolonii w Rzymie, że wizyta jego u Ojca św. nadzieję (*ich hoffe zuversichtlich*), że nie pozostanie bez błogich skutków (*allerwärts die wolthaetigen Folgen nach sich ziehen wird*). *National Ztg.* podaje mniej wydatną wersyę tej przemowy. Podług jej doniesień miał powiedzieć następca tronu: „Pobyt u przyjaciela mego, króla włoskiego, i odwiedziny u Papieża są faktami doniosłego znaczenia i budzą nadzieję, że wypadną na korzyść naszej Ojczyzny".

Książę Bismark zjeżdża zaraz na początku stycznia na dłuższy czas do Berlina.

Sejm pruski odroczonym został na trzy tygodnie. Przez ten czas będą mogły stronnictwa Izby rozważyć sobie, jakie stanowisko zająć mają wobec ustaw podatkowych, które im w ostatniej chwili w drukach rozdane zostały. Główną ich treść podaliśmy już wczoraj.

Na czas przybycia księcia Bismarka do Berlina mają być wygotowane projekta do ustaw o ubezpieczeniu robotników.

Niektóre dzienniki niemieckie, płodne w domysły, chciały w odwiedzinach kardynała ks. Hohenlohe u Cesarza niemieckiego upatrywać związek z polityką kościelną. — Najprawdopodobniejszą jednak jest wersya podana przez *Fremdenblatt*, że odwiedziny te nie były niczem więcej, jak bardzo naturalnym aktem grzeczności, złożonym Cesarzowi z powodu zbliżających się świąt, przez księcia spokrewnionego z domem cesarskim. Nie byłyby one zrobiły żadnego wrażenia, gdyby nie były się wydarzyły współcześnie z przybyciem następcy tronu do Rzymu.

Fakt zajęcia wysuniętych obwarowań twierdzy Sontay i obsaczenia samej twierdzy, która będąc wystawiona na ogień kanonierek z rzeki o 800 kilometrów odległej, długo trzymać się nie może, góruje dziś nad wszystkiemi wiadomościami z Francyi.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Paryża dnia 21 b. m., panuje tam mniemanie, iż chociaż Tseng oświadczył, że Chiny atak na Sontay uważać będą za *casus belli*, groźba ta wykonaną nie będzie i Chiny skłonią się owszem, wobec dokonanego czynu, do większej powolności w układach.

Dziennik orleanistyczny *Gaulois* podaje następującą drastyczną wiadomość: „Dowiadujemy się z dobrego źródła, że następca tronu niemieckiego, żegnając się z księciem Montpensier w pałacu Santelmo w Sevilli, wyrzekł następujące znaczące słowa: „W obecnej chwili czują panujący potrzebę łączenia się przeciw nieprzyjacielowi, który im wszystkim zagraża — przeciw rewolucyi. Wszystkie panujące domy powinny się przeciw temu wspólnemu nieprzyjacielowi zjednoczyć, a kiedy mówię **wszystkie**, bez wyjątku, to mam także na myśli i dom powołany do panowania nad Francyą, który w tak godny sposób reprezentuje zięć i siostrzeniec Waszej książęcej Mości". — Odpowiedzialność za prawdziwość tych słów musimy oczywiście zostawić pismu, które je podaje, *Gaulois* sam zresztą nie zdaje się pokładać zbytniej ufności w swe „dobre źródło", bo zaraz potem — dodaje: „Jeśli słowa te wyrzeczone zostały tak, jak nam je podano, doniosłość znaczenia ich nie potrzebuje żadnego komentarza".

Jak donoszą do *Wiener Ztg* z Petersburga, zamierza Tołstoj nadać policyi całego państwa nową jednolitą organizacyą i postawić na jej czele Orżewskiego.

O posłuchaniu u Ojca św. Leona XIII i akcie wręczenia przez deputacyę polską obrazu Jana Matejki „Sobieski pod Wiedniem," dochodzi nas następująca relacya:

Rzym 16 grudnia po południu.

Wracamy w tej chwili z Watykanu. Bogu niech będzie chwała — za ten dzień radosny i rzewny zarazem, za ten akt uroczysty i wzniosły, — a szczęśliw ten, kto w nim brał udział — bo podobnych nie wiele miała Polska od stu lat.

Obraz Matejki od kilku dni zawieszony w sali dawniej zwanej salą Piusa IX, a teraz i już na zawsze „salą Sobieskiego." Leży ona po przeciwnej stronie tej sali, gdzie bitwa Konstantyna Wielkiego, a jest jedynem przejściem do Stanzów Rafaela — a więc wszyscy, świat cały, idąc oglądać Stanze, przejść tędy musi i zatrzymać się przed "Sobieskim" Matejki. Na całej kuli ziemskiej niema wyższego i zaszczytniejszego miejsca dla obrazu. Zajmuje on główną ścianę sali, dominuje w niej jako główna jej ozdoba, i celny jej przedmiot, jakby sala była dlań stworzoną — a przedstawia się wspaniale. Nigdzie w Watykanie niema światła z góry — to też Ojciec św. z kilkoma kardynałami, dyrektorem muzeów i architektami uradzili, aby umyślnie wybić lunetę po nad oknami, dla lepszego jeszcze oświetlenia.

Przed dwoma dniami rozwijano obraz z walca i naciągano go na bleitram. Był przy tem obecny Matejko wraz z całą deputacyą. Kiedy ta operacya zbliżyła się do końca — zebrało się wielu dostojników i znawców, aby obraz oglądać, bo sława imienia Matejki, cześć Sobieskiego, sympatya dla Polski i sam fakt tak niezwykłego daru wzbudziły w świecie rzymskim wielkie zajęcie.— Pospieszyli najpierw oglądać obraz Monsignor Tedoli, *Maggior domo* papieski, Monsignor Macchi, Marchese Sachetti, malarz Zaetz, dyrektor muzeów, i wiele innych osób — przyszedł także i kardynał Ledóchowski. Wrażenie było ogromne i szczere, pełne włoskiego zapału pochwały. Dyrektor Zaetz powtarzał w uniesieniu: *il piu grande pittore del nostro secolo, e basta!*

Wczoraj t. j. 15 b. m. członkowie deputacyi udali się z Matejką do kardynała Czackiego, — który, choć cierpiący, znalazł takie słowa, jakie właśnie mogły być najmilsze dla Mistrza. Potem odwiedziła deputacya Siemiradzkiego; zatrzymywała się i zwiedzała po drodze, co tylko dało się zwiedzić.

Z różnych stron dochodzą nas wieści, że nietylko świat papieski i świat artystyczny poruszony jest darem obrazu Matejki — ale Włosi najbardziej *Italianissimi* i *Buzzuri*, jak ich tu zowią, z sympatyą się wyrażają o darze Matejki, a z ciekawością oczekują chwili oglądania nowego obrazu.

Dziś członkowie udali się do Watykanu przed 12 godz. — i najpierw złożyli hołd kardynałowi Ledóchowskiemu w jego mieszkaniu na pierwszem piętrze. Tam już oczekiwało około dwudziestu artystów Polaków: Siemiradzki, Weloński, Bakałowicz, Wiesiołowski, Schiller, Gołębiowski, Pleszowski, Marczewski i inni. Gdy kardynał prymas rozmawiał serdecznie z członkami deputacyi, dano znać, że czas już udać się na salę. Kardynał szedł naprzód, za nim deputacya: Matejko, Artur Potocki, Stanisław Tarnowski, książę August Czartoryski, X. Chotkowski, Zygmunt Cieszkowski — i dwaj włościanie Jur Dobosz z Rusi i Rusek wójt z Krzesławic. Panowie w kontuszach, włościanie w zwykłem swem ubraniu. Matejko był w czamarce — hr. Tarnowski w wiśniowym aksamitnym kontuszu i żupanie ze srebrnej lamy, hr. Artur Potocki w czarnym stroju i delii z futrem — młody książę Czartoryski w delii białej, sobolami podbitej i stroju złotolitym; wyniosłą postawą i bogatem ubraniem zwrócił uwagę Ojca św., który podczas przedstawienia przypomniał, że dawniej widział go w odmiennem ubraniu polskiem, stąd wywiązała się rozmowa o stroju polskiem, — w której kardynał Ledóchowski dawał objaśnienia. Hrabia Cieszkowski miał kontusz ciemno seledynowy, żupan biały atłasowy. Włochom strój polski się podoba, co słychać było wśród publiczności. Za deputacyą postępowała cała kolonia polska, przebywająca w Rzymie i polscy artyści. — Orszak ten udał się na drugie piętro, przez sławne Loggie do sali Sobieskiego — tam oczekiwali księża nasi z kollegium polskiego, oraz dwadzieścia kilka pań — między niemi księżna Zofia z Branickich Odeschalchi, księżna Maciejowa z Krasińskich Radziwiłłowa, pani Okraszewska, panna Skirmuntówna i t. d., oraz kilka Włoszek, między niemi hrabina Pecci, żona synowca Leona XIII, młoda i piękna hiszpanka.

Damy zajęły miejsca po lewej stronie tronu— deputacya po prawej — księża, artyści i osoby należące do dworu wprost tronu. Sala była zupełnie pełna — rozmowy półgłosem — szmer się uśmierza, gdy wchodzi dwór papieski — najpierw gwardye w malowniczych mundurach, potem monsignorowie, za nimi wstępują kardynałowie: sekretarz stanu Jacobini, Pecci, Bertholini, Howard, Chigi, Mertel; wielu prałatów i biskupi — przybył także Arcybiskup Sembratowicz.

Kardynał Czacki cierpiący, nie mógł przybyć. Wszyscy klękają, bo Ojciec św. wchodzi do sali i przechodząc, czyni znaki krzyża św.

Gdy Ojciec św. zasiadł na tronie, kardynał Ledóchowski zbliża się, i w krótkiej, pięknej przemowie objaśnia cel deputacyi, ofiaruje obraz Ojcu św. w imieniu narodu polskiego.

Oto dosłowne jego przemówienie:

Ojcze Święty!

Niechaj mi będzie wolno przedstawić Waszej Świątobliwości delegowanych polskich, przybyłych w tym celu, aby obraz Matejki „Sobieski pod murami Wiednia," u nóg Twoich złożyć. Znakomite to dzieło, zakład naszej wiary i miłości, oddaję pokornie w imieniu moich współrodaków Świątobliwości Waszej, i upraszam Cię Ojcze Święty, abyś udzielił pozwolenia, iżby jeden z delegatów przemówił.

Poprzednio wyraził Ojciec św. życzenie — aby jeden z przybyłych z Polski głos zabrał. — Matejko twierdził, że jemu to nie przystoi, jako autorowi i dawcy obrazu — więc zabrał głos Stanisław Tarnowski i odczytał przemowę po łacinie:

Ojcze Święty!

Obchodziliśmy niedawno dwóchsetną rocznicę zwycięztwa króla naszego Jana nad Turkami pod Wiedniem. Rocznica to była wielkiej narodu naszego około chrześciaństwa zasługi i ostatniego zwycięztwa: w żałości też rozpamiętywana, bo wiadomo, jak jest gorzko *ricordarsi del tempo felice nella miseria.*

Ale im cięższy smutek, tem świętszy był obowiązek dowieść, że większa jest u nas czasów i rzeczy, niżeli ducha, rożnica, a poważnym aktem sobie i drugim przypomnieć, żeśmy naród ten sam, Sobieskiego rycerzy synowie, mniej od ojców chwalebni, ale ich przecież nie ze wszystkiem niegodni.

Czem to ducha dziedziczne podobieństwo okazać? Zwyciężać nieprzyjaciół wiary i Kościoła, jak dwa wieki temu, nie możemy; tem chyba Bogu służyć, że wiarę w sobie, wedle sił naszych, a z ciężkim, Bóg świadek, trudem utrzymujemy. Tej też tylko wierności i jedności dowód na dziś, przyrzeczenie na przyszłość złożyć możemy i tem pochodzenie nasze i z ojcami podobieństwo stwierdzić.

Dwieście lat temu król nasz zwycięzki jeszcze ze znoju bitwy nie wytchnął, kiedy już o tem pomyślał, żeby Bogu wdzięczności, a Namiestnikowi Jego na ziemi wierności i posłuszeństwa hołd oddać i sztandar Mahometa, tureckiej potęgi znak i palladyum, u stóp poprzednika Świątobliwości Waszej, tego, za którego sprawą panowie chrześciańscy wojnę tę podjęli, którego ona była dziełem i chwałą, u stóp Innocentego złożyć polecił.

Dziś pośród nas znalazł się człowiek, który uczuł, że jeżeli tożsamości naszej z dawną Polską dowieść chcemy, powinniśmy, jak ona niegdyś wśród bitwy, wśród obchodu rocznicy myśl naszą do Rzymu, do tej Stolicy Świętej zwrócić, jej wiernymi synami się wyznać, i uczuć tych znak widomy dać Jej, chrześciańskiemu światu i sobie.

Trofeów zwycięztwa nie mamy, którebyśmy u grobu Apostołów na pamiątkę mogli zostawić. Ale ten oto mąż, sztuki malarskiej Mistrz, skończył był właśnie obraz wiedeńskiej wiktoryi, a gdyśmy prosili, iżby nam go w Ojczyźnie zachować pozwolił, jako drogą jego i naszej dawnej chwały pamiątkę, odrzekł nam, że inne być winno obrazu tego przeznaczenie. Niech w Watykanie złożony, on będzie przypomnieniem nietylko zwycięztwa króla Jana, ale i jego zamiaru i ducha, naśladowaniem jego przykładu: niech on będzie dowodem, że nie możemy tyle, co wtedy, ale czujemy i myślimy, jak wtedy; niech świadczy, że i dziś do Rzymu obracają się nasze serca, a głowy nasze przed Głową Kościoła się kłonią. „Ja go wam" — rzekł, „narodowi polskiemu daruję na to, by od narodu Ojcu Świętemu był dany, na pamiątkę naszych dawnych zasług, na zakład naszej wierności, da Bóg niewzruszonej i nieodmiennej na zawsze."

Stajemy więc przed Tobą Ojcze Święty z tym obrazem i od narodu naszego ofiarę z niego u stóp tronu Twego składamy. Przyjmij go Ojcze Święty, jako hołd czci, wierności, posłuszeństwa i wszystkich naszych synowskich ku Tobie i tej Stolicy świętej uczuć. Przyjmij go, jako znak, żeśmy z ojcami naszymi, z wielkim naszym królem zawsze duchem połączeni. A jako niegdyś przez półtrzecia wieku z nieprzyjaciołmi wiary świętej walcząc, zasłużyliśmy na chlubne przedmurza Chrześciaństwa miano we wspólnym tryumfie, tak dziś, kiedy na tę świętą wiarę, na Kościół Chrystusowy, na Ciebie, Głowę Jego widomą, i nas samych wreszcie, niemniej ze wszech stron nieprzyjaciół się sprzysięgło, my we wspólnym ucisku i prześladowaniu, w tej burzy, która światem wstrząsa, trzymać się chcemy tej łodzi, która zatonąć nie może, i w niej ratunku szukamy. Ty zaś sterniku i pasterzu uproś nam i pobłogosław nas, abyśmy małowierni i bojaźliwi nie byli, abyśmy pokusą żadną, strachem żadnym, zwątpieniem żadnem, słabością żadną oderwać się od tej łodzi nie dali, a w odmęcie klęsk naszych nie stracili nigdy zprzed oczu i z serca tego znaku krzyża, który jest jedynym znakiem zbawienia i zwycięztwa.

Po przemowie Tarnowskiego kardynał Ledóchowski przedstawił Ojcu św. Matejkę. Piękna to była chwila, ale słów Leona XIII nie można było dosłyszeć, bo mówił do naszego Mistrza cichym głosem — tylko widocznem było, że obaj byli bardzo wzruszeni.

Po rozmowie z Mistrzem, Ojciec św. wstał. Oto text mowy Ojca św. według *Osservatore romano*:

Ukochani Synowie!

Uważamy za rzecz piękną i właściwą, aby pamięć wielkich i sławnych czynów, które w jasnem świetle przedstawiają waleczność Polaków, uświetnioną była jeniuszem artysty. Bardziej jeszcze przemawia za tem ta okoliczność, aby widzowie mieli przed oczyma nietylko dowód, ile zdziałać zdoła waleczność, lecz co więcej znaczy, jak potężną jest wiara katolicka. W bitwie pod Wiedniem walczono nietylko o byt państwa i bezpieczeństwo ludzkości, lecz również o wiarę katolicką przodków, a poprzednikom waszym i sprzymierzonym armiom, idącym odważnie na śmierć, ta głównie myśl nadawała siłę, że taki będzie w większej części Europy przyszły los wiary katolickiej, jaki jej oni sami zapewnią. Ogromne zastępy nieprzyjaciół, jak sam dzielny wódz, pobożny Sobieski powiedział, nie waleczność ludzka, lecz sam Bóg zwyciężył, i tryumf ten nie był tryumfem jednego narodu, lecz całej Rzeszy chrześcijańskiej. O tem, co jenialny malarz tak po mistrzowsku wyraził, doniósł na trzeci dzień po odniesieniu zwycięstwa Sobieski przez posła, nie zwlekając pomyślnej wieści, Innocentemu XI, za którego głównie wstawieniem się i radą tak wielkie znaczenie uzyskało zwycięstwo.

Znakomite to dzieło, które Nam publicznie składacie w darze, przyjmujemy chętnie i z wdzięcznością, ukochani synowie! Tem milszem jest ono dla Nas, że zdobi je świadectwo pobożności Waszej i waszych współziomków. Zajmować ono będzie zaszczytne miejsce w Watykanie, który poprzednicy Nasi pamiątkami sztuki pogańskiej i najznakomitszemi pomnikami sztuki chrześcijańskiej, z niepojętem usiłowaniem i szczodrobliwością zbogacali. Będzie ono świadczyło, że znana narodu polskiego dla Stolicy apostolskiej uległość i wiara, w przeciwnościach długo dowodami stwierdzane, pozostały nietknięte i silne, a zarazem wskazywać będzie, że w religii katolickiej dziwna znajduje się moc, podniecająca talenta znakomitych artystów. Światło bowiem prawdy rozwija sztukę, a religia katolicka polega cała na prawdzie i uszlachetnia talenta przykładami wielkich czynów i najwznioślejszych poświęceń.

Wam mianowicie, ukochani synowie, którzy szczególną powodowani miłością przybyliście do Nas zdaleka, składamy dzięki Nasze i prosimy, abyście współziomkom waszym, których jako najukochańszych synów wielce miłujemy, wróciwszy, oświadczyli Naszą ojcowską życzliwość. Udzielamy w Panu im i wam wszystkim oraz waszym rodzinom i całemu narodowi polskiemu, jako zakład łask niebieskich, z głębi serca błogosławieństwa apostolskiego.

Wymowa Leona XIII jest zupełnie odmienna od wymowy Piusa IX. Nie tak płynna i porywająca — a jednak niemniej głos i postawa, myśli i wyraz twarzy, którego trudno opisać, przejmują słuchaczy i widzów do głębi. Słowa Piusa IX. płynęły jednym wezbranym potokiem — Leon XIII mówi zwolna, ale podnosi wagę i znaczenie każdego wyrazu. Zakończenie mowy z błogosławieństwem dla członków deputacyi, ich rodzin i całego narodu, prześlicznie było wypowiedziane z głębokiem namaszczeniem i siłą.

Nastąpiło przedstawienie członków deputacyi. Znów Ojciec św. rozmawiał najpierw długo z Matejką — i wtedy wręczył mu krzyż komandorski Piusa z gwiazdą, największy papieski order. Jeden z Kardynałów przypiął Matejce gwiazdę i założył krzyż.

Po Matejce kolejno zbliżali się do tronu papieskiego hr. Artur Potocki, hr. Tarnowski, ks. Czartoryski, X. prof. Chotkowski, hr. Cieszkowski i dwóch włościan.

Z każdym zosobna Ojciec św. rozmawiał, pytając o osoby z rodziny, które znał i przypominając sobie tych, którzy już poprzednio byli w Rzymie. X. Chotkowskiemu udzielił błogosławieństwa dla Wydziału teologicznego i całego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do włościan przemawiał dość długo po włosku — a Kardynał Ledóchowski tłomaczył. Gdy im powiedział, że Ojciec św. błogosławi wsie, z których przybyli, chłopki nasze jak wzięli całować Papieża po nogach, to zdawało się, że nigdy nie odejdą.

Po przedstawieniu członków deputacyi Leon XIII przystąpił do oglądania daru — siadł na krześle naprost Sobieskiego i zawołał: Matejko *venite qui!* — Jeden z Monsignorów czytał objaśnienie z *Osservatore Romano* — lecz Papież ciągle czytanie przerywał, z właściwą sobie żywością zasypywał Matejkę pytaniami o każdy szczegół — często się zrywał i podchodził bliżej do obrazu, pytając: *dove? dove?* zwracał uwagę na gołębicę nad głową Sobieskiego — a gdy mu opowiedziano inne wróżby, jak owe słowa przy mszy O. Marka d'Aviano „*Joannes vinces*" zamiast: *Ite missa est* — zawołał Ojciec śty: *bravo!* Wszczęła się ogólna rozmowa, a kardynałowie zachwycali się obrazem, bardziej jeszcze unosili się nad intencyą takiego daru.

Trwało to dość długo — a o ile pierwsza połowa audyencyi była uroczysta i wzruszająca — druga nadzwyczaj swobodna i miła, nie bez śmiechu nawet i gwaru.

Wreszcie Ojciec śty powstał; przeżegnał obecnych i odszedł.

Rozrzewnieni i uszczęśliwieni poszliśmy jeszcze raz do mieszkania naszego przewodnika kardynała Ledóchowskiego, który dziękował bardzo pięknie i gorąco Matejce — i bardzo pięknie przemówił do włościan. Zachwyceni oni są wszystkiem, co tu widzieli. Mazur z rozrzewnienia płacze, a Rusin się wynurza — między obrazkami i różańcami, które zakupił, jest także duży krzyż, który chce złożyć jako gościniec z Rzymu swemu dziedzicowi (posłowi Zenonowi Słoneckiemu).

Na ten piękny dla nas dzień i niebo było pogodne, słoneczne, co sprawiło, że obraz tem świetniej się przedstawił.

Gdyby sprawa ludów słowiańskich, tak w Austryi, jak na półwyspie bałkańskim, nie łączyła się z wielkiemi antagonizmami europejskiemi, mniejszej niezawodnie byłaby wagi, mniejsze budziłaby zajęcie i troski, ale też łatwiej przyszłoby załatwić lokalnie pojedyncze części tej kwestyi.

Tak jednak, jak rzeczy dziś stoją, każdy ruch, każde zawikłanie w krajach lub prowincyach słowiańskich, wywołuje widmo panslawizmu i obudza podejrzenie mniej lub więcej ukrytej akcyi rosyjskiej.

Był czas, iż przypisywano wszystko Jezuitom, następnie wolno-mularzom; obecnie w świecie słowiańskim, każde zaburzenie, każdy opór bierny, czy krwawy, przywykł świat kłaść na karb intryg rosyjskich.

Przypuszczenia takie nie są nigdy wolne od przesady. Być zatem może, iż nieraz przecenia się bezpośredni wpływ i działalność Rosyi w krajach słowiańskich; ale nie ulega wątpliwości, że one istnieją, że są częścią składową odwiecznej, tradycyonalnej polityki rosyjskiej; tem niebezpieczniejszej, że jest ona w tej mierze doskonale świadomą swoich ostatecznych celów. Ruchy, zaburzenia, krwawe starcia w krajach słowiańskich powstają na razie z różnych, przeważnie miejscowych przyczyn, ale nie ulega też wątpliwości, że najczęściej jest w nich także przymieszka agitacyi i nieznużonej działalności rosyjskiej.

Nie brakło tej przymieszki w Bośnii, ani w Serbii podczas ostatniego powstania, nie brakło jej w lwowskim procesie Rusinów i dostrzedz ją można nawet w dzisiejszych zajściach kroackich. — Chociażby ręka rosyjska nie była tu czynną, to samo oglądanie się na Rosyę, dostatecznemby już było, aby ośmielić lub sfanatyzować wszystkie skrajne i burzliwe w krajach słowiańskich żywioły. A że w każdym z nich część ludności, a zwłaszcza część ludzi polityku-jących, zwraca swe nadzieje i aspiracye w stronę Rosyi, to nie ulega wątpliwości, to wiadomem jest i stwierdzonem. Równie

niewątpliwem jest, iż Rosya raz jawnie i oficyalnie, to znów skrycie i za pomocą towarzystw słowiańskich, a zawsze głównie wielką szczodrością i mistrzowskiem użyciem potęgi pieniądza, wywiera wpływ nielada w krajach słowiańskich.

Zdaje się, iż od pewnego czasu wchodzi to w jej rachubę i plan ukryty, używać tego wpływu na to, aby wzniecać stopniowe kłopoty Austro-Węgrom. Jeżeli sama nie stwarza ich, to przynajmniej nic nie robi, aby ich powstaniu przeszkodzić. To pewna, że każdy ruch nieprawidłowy, zbaczający z drogi legalnej, pokrewny jest i ściśle złączony z wpływem i sympatyami rosyjskiemi. Przypomina to nam słowa pewnego dygnitarza rosyjskiego, przytoczone przed rokiem w naszym dzienniku, że zanim przyjdzie do starcia między Rosyą a Austryą, — pierwsza stworzy drugiej szereg niemiłych niespodzianek i kłopotów. — Nie zawsze, a bodaj że dotąd nigdzie Rosya, ani też jej stronnicy w grze tej nie byli górą; nawet najczęściej wpływ rosyjski traci chwilowo na tych próbach, a jednak powtarzają się one peryodycznie, mniemaćby można systematycznie. Te pojedyncze przegrane zdają się być przewidzianemi, ale niezbędnemi szczegółami ogólnego planu działania. To jak owi sołdaci Hurki co padali przy przejściu Bałkanu.

Ruch w Bośni, której zajęcia przez wojska austryackie świat rosyjski dotąd strawić nie może, wymierzony był wprost przeciw Austro-Węgrom. Skończył się on zupełnem zwycięstwem Austryi i uspokojeniem jak na teraz zajętych krajów. Nie przeszkodziło to jednak wybuchowi krwawego w Serbii powstania, które ostatecznie wymierzone było przeciw wpływowi austryackiemu, po stronie którego stoi młody, w zachodnich wyobrażeniach wychowany król. I tu dzięki energii niezwykłej króla Milana, powstanie zgniecionem zostało i jak na teraz Rosya z obrotu rzeczy w Serbii cieszyć się nie może. Jeden z powołujących przywódców p. Niemirowicz Dunczenko, który podróżuje obecnie po Serbii, pisze: „Wogóle ten niewielki wpływ, jaki miała Rosya jeszcze niedawno, stracony jest zupełnie. Przed dwoma laty księgarnie serbskie sprowadzały nasze książki; teraz zapełnione są niemieckiemi wydaniami, rosyjskiej książki ani jednej niema. Niedawno jeszcze przed tym ciężkim rokiem utwory rosyjskie tłomaczone były na język serbski; teraz zupełnie nie kupują ich i nie czytają i t. d. i t. d.“

Zbyt nieoględne zachowanie się moskalofilów w Galicyi nie ułatwiło także w naszym kraju zadania propagandzie i wpływowi rosyjskiemu. A jednak nie widzimy z tamtej strony ani zniechęcenia, ani zwątpienia. Widzimy przeciwnie, że proces lwowski nie przeszkodził założeniu głośnego już dziś *Bractwa Poczajowskiego*.

Wytrwałość, żelazna konsekwencya, a przedewszystkiem świadomość ostatecznego celu, oto co stanowi niespożytą siłę wpływu i działalności rosyjskiej w krajach słowiańskich i co sprawia, że wszystkie te, nawet nieudane epizody składają się przecież w jedną wielką całość, w jeden plan, w którym nawet porażki są przewidziane, może nawet pożądane, bo myśl główna była zawsze żywotną, bo poruszała cała akcyę aż do chwili wielkiego starcia, w którem i przegrane i porażki dzisiejsze obrócą się na korzyść Rosyi, a zwrócą się gwałtownie przeciw dzisiejszym chwilowym zwycięzcom. W dniu stanowczego starcia Rosya liczy nie bez słuszności na pomoc tych wszystkich słowiańskich społeczeństw, obecnie powstrzymanych w swoich ku niej i jej duchu zapędach. I właśnie dlatego porażki chwilowe jej zwolenników nie są bynajmniej zwycięstwami stanowczemi jej przeciwników. Kruszą drogę, a istotnego stanu rzeczy nie zmieniają.

Wypadki kroackie najmniej może mają w sobie owej przymieszki rosyjskiej. Jest tu bowiem w grze odwieczny antagonizm węgiersko-kroacki. Że jednak Rosya urzędowa i nieurzędowa z najgłębszem zadowoleniem przypatruje się tym zawikłaniom, to nie ulega wątpliwości. Czują to Węgry i Kroaci, a nie dopomaga to bynajmniej do załatwienia sprawy, nie upraszcza to zadania. Że i w Kroacyi wpływy rosyjskie są dawne i niebezsilne, wiedzą o tem wszyscy, co znają ten kraj. Podwaja ich znaczenie podwójna nienawiść do Niemców i Węgrów, niechęć do Austryi i to, co jest najlepszem zawsze i najpoważniejszym patryotom kroackim, iż oprzeć się Niemcom i Węgrom niezdolni, liczą na Słowian, gdyż są zbyt słabi a między sobą rozdwojeni, i że dlatego lepiej zespolić się nawet z Rosyą, która jedna może stać się dla nich silnym punktem oparcia, niż być łupem Niemców i Madiarów.

Nie polityka prawdziwego równouprawnienia w Przedlitawii, jak to podstępnie twierdzi *N. fr. Presse*, zaostrza i czyni groźnymi wypadki zagrzebskie, lecz jedynie wykazana ich chwiejność i dążności, do dalszego ich łączność z ogólnym systemem rosyjskiej propagandy i rosyjskiego wpływu w sprawach słowiańskich; bez niej łatwiej niezawodnie skłoniłyby się Węgry do szerszych nieco ustępstw, a może i kroackie skrajne żywioły mniej byłyby krzykliwemi i niesfornemi.

O ile dotąd sądzić można, zajścia w Sejmie zagrzebskim, które nastąpiły po krwawych starciach, wywołane zostały nominacyą na bana hr. Khuen-Hodorwary, złączonego całą swoją przeszłością ściśle ze światem węgierskim; tem więcej, że pogłoski o powołaniu na tę posadę jenerała Filipowicza, Kroata z pochodzenia, z duszy i serca, obudziły zapewne w Zagrzebiu nadzieje, które jednak w Peszcie scierpianemi być nie mogły.

O ile nam wiadomo, rządy tymczasowe komisarza królewskiego jenerała Ramberga cieszyły się powodzeniem, a najwięksi patryoci kroaccy żałowali, że jenerał tak wcześnie odwołanym został, woleli prowizoryum wojskowe, niż normalny stan rzeczy, stwierdzający powagę i przewagę państwowej idei węgierskiej. Nominacya zaś bana, nie podług myśli malkontentów dokonana, dolała oliwy do ognia i wywołała te gorszące w Sejmie zajścia, z których zdawaliśmy sprawę.

Większość w Sejmie może więcej z rozumu, niż z przekonania i wskutku wytrawnego sądu politycznego o położeniu, stoi po stronie bana i rządu węgierskiego. Opozycya znajdzie się odosobnioną, a trudno przypuszczać, aby chciała ponowić krwawe zajścia, wywołane temu kilka miesięcy sprawą godeł.

Prawdopodobnie zatem powaga bana i rządu peszteńskiego utrzymaną zostanie na razie; tem więcej, że program opozycyi zmierza ostatecznie wprost do osobistej unii, do zamienienia istniejącego stosunku z Pesztem na związek bezpośredni z Wiedniem, — co dziś nie jest możliwem, a jest brzemiennem niezliczonemi i groźnemi zawikłaniami.

Pozostające zatem pod wpływem, choćby dalekim Rosyi, żywioły i tu zapewne na razie pokonanemi będą. — Ale niemniej pozostaną zarzewia niezadowolenia, niezaspokojone dążności i aspiracye, które z tem większą tęsknotą, z tem silniejszemi, acz złudnemi nadziejami, zwracać się będą w stronę Petersburga i Moskwy. A tego właśnie pragnie, tego chce Rosya, i to stanowi fatalizm spraw i interesów słowiańskich krajów, — tak na półwyspie Bałkańskim, jak i w Austryi. Chwilowe zwycięztwa i chwilowe porażki nie zdolne zmienić tu natury rzeczy.

Naj. P. raczył Najwyższem postanowieniem z 3 grudnia b. r. zamianować najmiłościwiej nadzwyczajnego profesora budownictwa lądowego, rachunkowości budowniczej, oraz ustawodawstwa budowniczego i kolejowego przy szkole politechnicznej we Lwowie, Gustawa **Bisanza**, zwyczajnym profesorem tychże przedmiotów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 grudnia.

Zgromadzenie ludowe w sprawie decentralizacyi kolei rządowych, zwołane za inicyatywą *Nowej Reformy*, ma się odbyć jutro w sali Rady miejskiej. Jak pewną jest rzeczą, że takie zgromadzenie może posłużyć za skuteczny środek agitacyjny i za pożądane dla niejednego pole popisu, tak też niema wątpliwości, — że jeśli czem, to takim meetingiem można skutecznie przyczynić się do popsucia sprawy, choćby dlatego tylko, że krok taki pobudzi najżywiej agitacyę nieprzyjaznych żywiołów; dla *N. fr. Presse et consortes* nie można było obmyśleć milszej gwiazdki. Ale właśnie z tych powodów niema sposobu powstrzymać właściwych inicyatorów meetingu od nierozważnego kroku. W wielu podobnych wypadkach milczymy, gdzie jednak, jak tutaj, chodzi nie o sam frazes, ale o rzecz, którą szkodliwa agitacya na szwank naraża, tam obowiązkiem naszym podnieść głos ostrzegający.

— **Delegat, radca dworu hr. Badeni** spodziewany jest dziś wieczorem z podróży swej do San Remo.

— **Przypominamy**, że jutro o godzinie 2 po południu odbędzie się *Loterya gospodarska* w ujeżdżalni wojskowej pod Kapucynami.

— **W sprawie tyczącej się Kapituły krakowskiej** otrzymujemy od XX. Kanoników profesorów, bliższe wyjaśnienie: W sprawie tej, piszą nam, niepotrzebnie poruszonej przez *Nową Reformę*, nie szło tylko o to, czy kanonicy prezentowani przez Uniwersytet zpośród profesorów, a ztąd akademickimi zwani, mogą brać udział w nabożeństwach codziennych, ale przedewszystkiem o to, czy są oni kanonikami gremialnymi, czy tylko honorowymi, a ztąd, czy mają wszystkie prawa kanoników gremialnych, czy nie? Tu właśnie okazała się różnica zasadnicza w zapatrywaniu jednej i drugiej strony, która ztąd zapewne poszła, że dekret *reformationis Capituli* ś. p. Piusa IX z r. 1859 nadał kanonikom akademickim pewne dyspensy, iżby jedne i drugie obowiązki łatwiej pogodzić mogli, i że przez długi czas nie było kanoników profesorów, którzyby nie byli zarazem rządcami parafij. Aby nie dopuścić utraty praw swoich i wszystkich następców, a pośrednio fakultetu teol., odnieśli się dwaj kanonicy profesorowie, za zezwoleniem i pośrednictwem X. Biskupa krakowskiego, do św. Kongregacyi *Concilii* w Rzymie, nie na to, aby z Kapitułą rozpocząć proces, ale by uzyskać autentyczne wytłumaczenie rzeczonego dekretu.

Kongregacya kazała jednej i drugiej stronie przedłożyć wyjaśnienia i dokumenta, poczem 1 grudnia r. b. wydała wyrok, przyznający kanonikom akademickim, o których chodziło, wszystkie prawa kanoników gremialnych. Nie potrzeba zapewniać, że kanonicy profesorowie, otrzymawszy zatwierdzenie praw, jakie ich poprzednicy od początku XV wieku posiadali, tak będą ich używać, że ani młodzież uniwersytecka szkody w wykładach, ani kanonicy, mianowani przez X. Biskupa, uszczerbku w swoich prawach ztąd nie poniosą, — że owszem uporządkowanie niepewnych pierwej stosunków przyczyni się do dobra Kapituły i dyecezyi.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** Wczorajsze zgromadzenie księgarzy, antykwarzy, utrzymujących czytelnie i wypożyczalnię książek, musiało być odroczonem, albowiem okazało się, iż zachodzi przekraczanie zezwoleń wydawanych przez Dyrekcyę policyi i Namiestnictwo. Na wniosek r. m. p. J. Friedleina, ukonstytuowanie stowarzyszenia odroczonem zostało do niedzieli d. 30go grudnia, godziny 3 po południu, a tymczasem zbadane zostaną karty przemysłowe i zezwolenia.

— **Z Towarzystwa** bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell.: W skład Wydziału Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiell. na rok szkolny 188¾ weszli: Franciszek Mieczysław Głuchowski jako przewodniczący, Michał Kurek jako zastępca przewodniczącego, Teofil Stachiewicz jako podskarbi I, Ludwik Seeliger jako podskarbi II. Nadto wydziałowymi wybrani zostali: z Wydziału teolog.: Jan Świętnicki; z Wydziału prawnego: Władysław Haitlinger, Józef Jezierski, Ludwik Kaden, Tadeusz Mars, Emil Müller, Adam Nowicki, Stanisław Romer, Aleks. Różycki, Ignacy Steinhaus, Maryan Strzembosz, Józef Tobiczyk, Euzebiusz Tymowski, Fryderyk Zoll. Z Wydziału med.: Jan Bednarski, Szymon Bernadzikowski, Bogumił Bieńkowski, Maksymilian Cercha, Stanisław Dekański, Stanisław Fuchs, Kazimierz Godlewski, Aleks. Hoszowski, Justyn Karliński, Edmund Kowalski, Feliks Lic, Paweł Radecki, Ludwik Świtalski, Kazimierz Zgórski; z Wydziału filoz.: Józef Babraj, Jan Bystroń, Jan Niebieszczański, Jan Szymański, Stanisław Ziobrowski.

— **Nr. 19 Dziennika Rozporządzeń** dla miasta Krakowa zawiera instrukcyę służbową dla urzędnika konceptowego, pełniącego obowiązki sekretarza prezydyalnego, oraz rozporządzenie Prezydenta miasta do Wydziału Magistratu, polecające przedkładanie rekursów władzom wyższym tak w poruczonym, jak własnym zakresie działania, w przeciągu dni ośmiu. Rozporządzenie to ma w istocie na celu dobro tak stron interesowanych, jak i służby miejskiej. Numer ten *Dziennika Rozporządzeń* zawiera także ogłoszenie licytacyi, celem oddania w przedsiębiorstwo na r. 1884 wszelkich napraw części umundurowania, przyborów i przyrządów straży pożarnej miejskiej.

— **Komisya statystyczna miejska** uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu przedstawić Radzie miejskiej na dyrektora utworzyć się mającego biura statystycznego miejskiego Dra Józefa Kleczyńskiego, prof. statystyki i administracyi na Uniw. Jagiellońskim. Posada ta ma być obsadzoną na 3 lata. Pod kierunkiem nowego dyrektora ma być dopiero dokonana organizacya biura statystycznego, powierzenie zatem kierownictwa sile fachowej, znanej i uznanej w świecie naukowym, rokuje tej ważnej instytucyi w samym jej początku pomyślną przyszłość.

— **Komisya, złożona** z członków deputacyi gimnazyalnej, r. m. Dra **Straszewskiego** i Dra **Zolla**, fizyka miejskiego Dra **Buszka**, radcy magistratu **Zawiłowskiego**, pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra **Weigla**, zaprosiwszy do współudziału zastępcę delegata, komisarza **Linka**, zwiedziła przed paru dniami wszystkie trzy gimnazya i znalazła, że w gimnazyum św. Anny są klasy ogrzewane niewłaściwie piecami żelaznemi nieopatrzonemi t. z. płaszczami ochraniającemi, ławki bardzo zniszczone, — w kilku klasach przepełnienie uczniami, wychodki nieodpowiednio umieszczone, albowiem fetor z nich dostaje się nietylko do podwórza, — szczególnie w czasie letnim, ale także do bliżej położonych, klasy IV oddział 1 i 2.

Gimnazyum Sobieskiego jest dobrze co do klas pomieszczone — klasy obszerne, widne i odpowiednio wysokie. Schody jednak są nieco za wąskie, brak odpowiedniego dziedzińca — kurytarz zaś drewniany i wąski, nie może pomieścić wygodnie tak znacznej liczby uczniów. Nadto wychodki drewniane i w niedostatecznej ilości wymagają znacznego ulepszenia.

Gimnazyum św. Jacka jest najgorzej ze wszystkich pomieszczone. Tylko trzy sale są odpowiednio obszerne — wentylacyj jednak niema nigdzie; piece we wszystkich klasach żelazne bez ochraniających płaszczy, są w niektórych klasach tuż koło ławek umieszczone. Ławki starego systemu są już bardzo zużyte — a konstrukcya niektórych jest tego rodzaju, że uczeń tylko ze zgiętemi kolanami stać w nich może. Najfatalniej zaś pomieszczone są klasy w budynku od strony ulicy, t. z. folwarku — gdzie uczniowie wychodzący z trzech klas, muszą się gnieść w sionce ciasnej, nim się dostaną na schody również wąskie. Spostrzeżono nadto, — że w jednej z dolnych klas w budynku głównym wieje z pod podłogi, co może szkodliwie działać na zdrowie dzieci.

Komisya zauważyła, że gdyby Rząd wybudował odpowiednie gmachy na pomieszczenie gimnazyów, niezawodnie w 10 do 15 latach czynszem, — jaki obecnie płaci, zamortyzowałby kapitał, wyłożony na budowę. Deputacya gimnazyalna przedstawiając swoje uwagi co do pomieszczenia gimnazyów, zwróci zapewne uwagę Rządu na tę okoliczność.

Następnie prezydent miasta Dr **Weigel** zwiedził z fizykiem Dr Buszkiem i radcą mag. Zawiłowskim w towarzystwie Dyr. Jabłońskiego seminaryum nauczycielskie męskie, szczególnie zaś szkołę ćwiczeń. Zakłady te znaleziono odpowiednio pomieszczone; sale obszerne, widne, — tylko kancelarya dyrektora wymaga innego lokalu. Dzięki zaś ulepszeniom, jakie poczynił w budynkach dzisiejszy właściciel p. Michałowski, a za co mu się należy uznanie, gmach ten przesiąkły niegdyś miazmatami zgniłemi, dziś ma powietrze czyste, co przypisać należy odpowiedniemu urządzeniu wychodków i starannemu utrzymaniu całego budynku.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Bronisław **Chwistek**, rodem z Witkówki i Kazimierz **Jurkiewicz**, rodem z Krosna w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Mistyfikacye nekrologistów.** Jakiś szał opanował pewne indywidua umarzania żyjących ludzi, czego powód, prócz chyba prostej swawoli, jest zresztą niedocieczony. Niedawno korespondent z Tarnowa z przybranem zapewne, lecz pod korespondencyą zamieszczonem nazwiskiem doniósł o śmierci osoby, — która kłamliwą tę wiadomość nazajutrz telegramem odwołała.

Przedwczoraj otrzymaliśmy znowu doniesienie w liście podpisanym przez J. **Krechowskiego** o śmierci hr. Włodzimierza **Bawarowskiego**, który w dniu wczorajszym przesłał nam następujący telegram: „Wiadomość przez was podana o mej śmierci, jest mylna.“ Kryteryum wiarogodności doniesienia w podobnych warunkach, — jest dla Redakcyi na razie niemożliwem; tem bardziej napiętnować należy tego rodzaju bezrozumne wybryki.

— **Słynna sprawa Ritterów** nie przyjdzie prawdopodobnie w kadencyi lutowej przed sąd przysięgłych, albowiem w tych dniach dopiero Wydział lekarski otrzymał akta, celem wydania orzeczenia. Po orzeczeniu Wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, wystósowanym będzie dopiero akt oskarżenia. Albo więc osobna kadencya będzie utworzoną dla tej sprawy, albo sądzonaby była ona w kadencyi kwietniowej.

— **Lwów** 22 grudnia. (Telegram). Starsza córka Namiestnika Zaleskiego zaręczona z koncepistą Czarkowskim, przyszłym ordynatem tego imienia.

— **Ajenci lwowskiej Policyi** wnieśli na ręce posła Ottona Hausnera petycyę do Rady państwa, w której upraszają o podwyższenie stałej płacy i innych prawnie przyznanych im należytości, — w stosunku do przyznanego podwyższenia z powodu drożyzny w innych kategoryach służby rządowej, dalej o przyznanie charakteru urzędników rządowych, jak również o zmianę tytułu wachmanów na odpowiedniejszy, n. p. asystentów, inspektorów, rewizorów lub t. p., — dalej o upoważnienie do mianowania ajentów po pewnej liczbie lat wysłużonych, na posady kancelaryjne przy urzędach sądowych, lub przynajmniej przy urzędzie policyjnym, — gdyż w tejże gałęzi już przez przeciąg lat swej służby nabyli więcej praktyki, niżeli podoficerowie, którzy po 3 miesięcznej praktyce zostają urzędnikami, a przy urzędzie policyjnym niezbędnieby było pożądanem, by owi właśnie uzdolnieni ajenci, — którzy w tej gałęzi długo służą, swoje zdrowie niszczą i przez długoletnią służbę są rutynowani przy tym urzędzie publicznym, przy nim na późniejszy wiek znaleźli przyszłość, co też na korzyść policyi by wypadało; — wreszcie o zniżenie z 40 na 30 lat lat służby tak mozolnej, tak zdrowie i siły przez dzień i noc niszczącej, przez co każdy z nich zbyt wcześnie umiera, nie mogąc wysłużyć tej liczby lat. Odpis tejże petycyi wręczyła deputacya swemu dyrektorowi radcy dworu Krzaczkowskiemu, który deputacyę mile przyjął i przyobiecał takową petycyę ze swej strony jak najusilniej poprzeć, wynurzając, — iżby Go cieszyło, by mógł ajentom pomódz i ażeby byt ich materyalny był polepszony.

— **Akta** sprawy Olgi Hrabar i spólników, jak się dowiaduje *Dziennik Polski*, nadeszły już z najwyższego sądu do Lwowa, a lwowski sąd krajowy wezwał pp. Naumowicza, Płoszczańskiego, Szpundra i Załuskiego, aby w 8 dniach zgłosili się do odsiedzenia kary więziennej.

— **Rektorem** uniwersytetu wiedeńskiego wybrany został w miejsce prof. Wedla, który złożył godność rektora, Dr Wiktor **Lang**, prof. fizyki.

— **W Nicei** zmarła Helena **Cholewińska**, „prima ballerina“ teatrów warszawskich, urodzona w r. 1848. Dzieckiem oddana do szkoły baletowej, w 14 już roku zaliczoną została do ciała baletowego. W cztery lata później wyjechała do Paryża, gdzie się przez kilka miesięcy kształciła pod kierunkiem sławnej Taglioni. Stała ona się jedną z najpierwszych baletniczek, a po raz ostatni, zanim ją zmogła choroba, tańczyła w d. 3 listopada 1881 r. w „Divertissement“ z opery *Elda*.

Repertoar teatralny.

We Środę 26go: *Wiara, Nadzieja i Miłość*, obraz sceniczny w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami, A. Staszczyka; muzyka Noskowskiego; po raz pierwszy.

We czwartek 27go: *Wiara Nadzieja i Miłość*, obraz sceniczny w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami, A. Staszczyka; muzyka Noskowskiego; po raz drugi.

W sobotę 29go: *Wiara, Nadzieja i Miłość*, obraz sceniczny w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami, A. Staszczyka; muzyka Noskowskiego; po raz trzeci.

W niedzielę 30go: *Kościuszko pod Racławicami*, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— **D. 21go** grudnia pochm., wieczorem i w nocy deszcz; term. od +0·5 doszedł do +2·5 C. Barometr wraca w górę; o g. 7ej rano d. 22go stan jego był 740·8 millim, term. +2·4 C. — Wiatr zachodni.

W niedzielę d. 23 grudnia: Ś. Wiktoryi p. m.; w poniedziałek 24go: *Wigilia* do Bożego Narodzenia, Ś. Adama i Ewy.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Dwa polskie utwory, niegrane dotąd w Krakowie, ukażą się na tutejszej scenie, podczas nadchodzących świąt. W drugi dzień świąt przedstawionym zostanie obraz sceniczny w czterech aktach A. **Staszczyka**: *Wiara, Nadzieja i Miłość* z muzyką **Noskowskiego**, która zdaniem znawców, będzie wielką ozdobą tego przedstawienia.

Drugi utwór, który odegranym zostanie w Nowy Rok, jest to nadzwyczaj już popularna: *Podróż po Warszawie* **Schobera**, znanego doskonale, a zbyt wcześnie zmarłego humorysty, z muzyką **Sonenfelda**.

Dwie te rzeczy, jedna poważna, druga bardzo wesoła, grane były niezliczoną liczbę razy w Warszawie w ostatnich latach. Obie wymagają wystawy i licznego personalu. Próby tak z *Wiary, Nadziei i Miłości*, jakoteż z *Podróży po Warszawie*, odbywają się już od dłuższego czasu w tutejszym teatrze, poświęcono im zwłaszcza bieżący tydzień. Dla lepszego ich przygotowania zaniechano jutrzejszego przedstawienia, również jak dlatego, że jest to wilia wilii, dzień, w którym niewiele zwykle osób w Krakowie uczęszcza do teatru.

Panna Helena Hermann, primadonna opery warszawskiej, wystąpiła przedwczoraj po raz pierwszy na scenie lwowskiej w partyi „Rozyny“ w *Cyruliku Sewilskim*. Jak nam ze Lwowa donoszą, był teatr pomimo cen podwyższonych przepełnionym. Panna Hermann zachwyciła wszystkich czarującą grą i ślicznym głosem. Od r. 1863, kiedy to występowała panna Filipi, Lwowianie nie słyszeli tak znakomitej Rozyny, jak nią była p. Hermann. Publiczność lwowska, zresztą chłodna, była rozentuzyazmowaną i przyjęła artystkę ciągłemi oklaskami. — Powodzenie panny Hermann we Lwowie zapewnione. Znawcy z niecierpliwością oczekują opery *Carmen*, którą to operę w jednym sezonie śpiewała p. Hermann 53 razy w Warszawie i w Petersburgu. Jest to jej największy tryumf artystyczny. Jutro wystąpi p. Hermann w *Strasznym Dworze*, następnie w *Carmen*, *Faust* i *Mignon*.

The life, Letters and literary Remains of Edward Bulwer, Lord Lytton. By his son. Pod tym tytułem wyszło w Londynie zajmujące dzieło, wydane przez lorda Lytton, utalentowanego poetę i b. wicekróla Indyj. Dzieło to, którego ukazały się dopiero dwa tomy, zawiera autobiografię, listy i różne nieogłoszone dotąd rękopisy zmarłego przed laty wielkiego powieściopisarza i dyplomaty.

Loterya gospodarska.

Osoby urządzające Loteryą, która **odbędzie się d. 23 b. m. (w niedzielę) o godzinie 2 po południu w ujeżdżalni wojskowej** — nie mogą udawać się osobiście do ofiarności wszystkich z prośbą o datki, mają one jednak nadzieję, że niepomyślne warunki tegorocznej zimy przemówią dostatecznie na korzyść tego przedsięwzięcia, i proszą łaskawych ofiarodawców, aby raczyli uważać niniejszą odezwę jako uczynioną każdemu zosobna.

Dary przyjmują się u *p. Zofii Wołodkowiczowej ulica Lubicz Nr. 1 w pałacu dawniej hr. Moszyńskich.*

Spis przedmiotów i nazwiska ofiarodawców — poda się do wiadomości jednorazowo.

Ludwik Nabielak.

Paryż 16 grudnia 1883.

(*S. A.*) Wczoraj w południe odprowadziliśmy na cmentarz Père-Lachaise zwłoki ś. p. Ludwika **Nabielaka**, belwederczyka, majora z r. 1831, ozdobionego złotym krzyżem: *virtuti militari*. W chwili, gdy zamierzam poświęcić mu kilka słów wspomnienia pośmiertnego, a zarazem skreślić w krótkości jego szlachetny żywot, pełen poświęcenia, bezinteresownej a wytrwałej pracy, żywot, którego cechą była głęboka miłość Ojczyzny i niezachwiana wiara w jej przyszłość, mimowolnie cisną się pod pióro słowa poety:

„Coraz smutniej płynie życie,
Stopa wciąż o groby trąca...
Gasną gwiazdy na błękicie
A nie widać po nich słońca!...

Ś. p. Ludwik Nabielak urodził się 16 grudnia 1804 w Stobiernicy w obwodzie Rzeszowskim, Ukończywszy gimnazyum w Rzeszowie a wydział filozoficzny na uniwersytecie lwowskim, oddał się z zapałem pracom literackim. Tłumaczenie rozprawy Mogielnickiego *o języku rusińskim*, przekłady *królodworskiego rękopisu*, *Wyprawy Igora* i niektórych poezyj serbskich Wuka Karadicza, jak niemniej kilku pomniejszych prac oryginalnych, dały go poznać jako człowieka wielkich zdolności, rokującego wielką przyszłość. Dla braku odpowiedniego dla siebie pola we Lwowie, przeniósłszy się w maju r. 1830 do Warszawy, wstąpił w skład redakcyi *Dziennika Powszechnego*, wydawanego i redagowanego przez Chłędowskiego, a zarazem do Związku patryotycznego, założonego w szkole podchorążych przez Piotra Wysockiego. Związku tego stał się niebawem duszą i najczynniejszym pośrednikiem między ludnością Warszawy a wojskiem. Nadeszła pamiętna noc listopada... zajęcie Belwederu, wybuch powstania. Jaką w niej rolę odegrał ś. p. Nabielak, przekonać się można z historyi powstania Narodu Polskiego r. 1830 — 31 Maurycego Mochnackiego, z i wielu innych prac to powstanie traktujących. Odwaga, jakiej dał dowody w Belwederze, nie opuszczała go i na polu bitwy. Należał do lepszych i znanych z sprężystości oficerów. Ranny pod Ostrołęką, otrzymał złoty krzyż *virtuti militari* i stopień majora. Po upadku powstania, zatrzymawszy się niejaki czas w Bawaryi i Szwajcaryi, przybył w roku 1833 do Paryża. Wstąpiwszy do Tow. demokratycznego, na trzeciem zebraniu Sekcyi Batiniolskiej, które się odbyło w jego mieszkaniu, został wraz z zgromadzonymi na rozkaz rządu Ludwika Filipa, starającego się wówczas o względy cara Mikołaja, uwięzionym. Po miesiącu wypuszczony na wolność, uzyskawszy przez osoby wpływowe wstęp do archiwów ministeryalnych, przez trzy lata robił z akt dyplomatycznych wyciągi do historyi konfederacyi Barskiej i zebrał wielkiej wartości materyał, który dopełniony nieco później z źródeł krajowych, jest kompletnym. Utrzymywał się z lekcyj. Chcąc atoli zapewnić sobie przyszłość, wszedł do szkoły górniczej (min), którą po kilku latach wytrwałej i w jego wieku godnej podziwienia pracy, ukończył w roku 1843, otrzymawszy dyplom inżyniera. Już w następnym roku objął posadę dyrektora fabryki gazu w Barcelonie w Hiszpanii, co mu nie przeszkadzało zajmować się od czasu do czasu kopalniami prywatnych właścicieli. Zaślubiwszy w r. 1845 pannę Zofię Conrad, córkę jenerała francuskiego a siostrę obecnego admirała francuskiego tegoż samego nazwiska, znalazł w niej wierną i szlachetną towarzyszkę, prawdziwą osłodę tułaczego życia. Nauczywszy się wybornie po polsku, pani Nabielakowa należy do rzędu tych rzadkich kobiet, które nie przestając być Francuskami, pokochały na równi z własną, ojczyznę swych mężów, i na równi z nimi zdolne są do największych poświęceń, chociażby takowe zagrażały materyalną ruiną i paraliżowały słodkie stosunki rodzinne. Dowód tego znajdujemy dwukrotnie w życiu ś. p. Nabielaka. Na odgłos wybuchu powstania w Wielkopolsce i ożywiającego się ruchu narodowego w Galicyi, opuszcza świetne stanowisko w Hiszpanii, pozostawia żonę wraz z małemi dziećmi w Paryżu, sam zaś spieszy do Lwowa. Po zbombardowaniu Lwowa, a później po upadku powstania węgierskiego, wróciwszy w r. 1850 do Paryża, przez lat kilkanaście zajmował się pracami inżynierskiemi w Normandyi, południowej Francyi, Hiszpanii, Algerze, wreszcie o-

trzymał korzystną posadę dyrektora fabryki gazu w Nimes. Porzucił ją jednak w r. 1863 i pospieszył do kraju wraz z pułkownikiem Karolem Różyckim. Po upadku powstania powrócił po raz trzeci na wygnanie. Stan zdrowia nie pozwalał mu więcej zajmować się pracami inżynierskiemi przyjął więc posadę kasyera w jednej z tutejszych instytucyj bankowych. Zajmował ją przez lat 10, nie przestając brać czynnego udziału w wszelkich pracach emigracyi polskiej. Należąc do Rady Szkoły Batiniolskiej, Tow. Czci i Chleba, Tow. historyczno-literackiego w Paryżu, Stow. b. uczniów Szkoły Batiniolskiej, którego był członkiem honorowym, niemało osobistą pracą i zabiegami przyczynił się do rozwoju tych pożytecznych instytucyj. Należał również do komitetu Tow. Naukowej Pomocy, założonego przez ś. p. hr. Działyńskiego i innych, któremu kilkaset młodzieży polskiej zawdzięcza możność ukończenia nauk w wyższych naukowych zakładach. W chwili jego założenia, ś. p. Nabielak pracował nad przeznaczonem na konkurs dziełem p. t. Przyczyny upadku Polski. Zawezwany jednak przez założycieli do wspólnej pracy, odłożył je na bok bez namysłu, i oddał się z całym zapałem tej (tak w) wzniosłym celu założonej instytucyi. Komitet oprócz niesienia pomocy żądnej wyższych nauk młodzieży, starał się za pomocą wykładów nauk, koncertów, odczytów, rozbudzić w emigracyi życie umysłowe i artystyczne. Nabielak brał znaczny udział w tych wykładach, miewał odczyty i niezmordowanie rozwijał jak najczynniejszą działalność. Nadto wiele prac literackich zamieścił w Bibliotece Ossolińskich i w Rocznikach Tow. hist. lit. w Paryżu, zostających pod redakcyą ś. p. Bronisława Zaleskiego, z którym go wiązały stosunki ścisłej przyjaźni. Pięknem i doniosłej wartości dziełem przez niego napisanem, jest również praca o *Tadeuszu Kościuszce*, wydana nakładem księgarni Wł. Mickiewicza w Paryżu.

Rok 1875 stanowi ważny przełom w życiu naszego Belwederczyka. Przebywszy ciężką chorobę, zmuszony opuścić zajmowane w banku stanowisko, zamknął się odtąd w zaciszu domowem. Jeszcze dwukrotnie wyszedł z niego, raz w roku 1878, aby urządzić wystawę archeologiczną polską w Trocadero; drugi raz, aby wziąć udział w obchodzie 50-letniej rocznicy powstania listopadowego, na którym wygłosił piękną mowę i razem z Bohdanem Zaleskim rozczulił zgromadzonych. Resztę czasu poświęcił badaniom historycznym i wykończeniu dawniej rozpoczętych prac, z których *Historya konfederacyi Barskiej*, dzieło obszerne i na nieznanych dotąd dokumentach oparte, na szczególną wzmiankę i uwagę zasługuje. Tym pracom mimo sędziwego wieku i żałoby, spowodowanej utratą jedynego, a pełnego zdolności syna, trapiony straszną chorobą, oddawał się z młodzieńczym zapałem aż do chwili utraty wzroku, a gdy rak toczący policzki wytrącił mu z rąk pióro i do dalszej pracy uczynił niezdolnym, nie przestał się zajmować sprawą Polski, informować u odwiedzających go przyjaciół o jej wewnętrzne stosunki, nad któremi rozwijał głębokie poglądy. Marząc o Polsce, której poświęcił całe swoje życie, z wiarą w jej przyszłość, zasnął w Bogu w dniu 14 b. m. Pogrzeb odbył się wczoraj. Ten pośpiech, spowodowany nieporozumieniami ze strony i winy władzy sanitarnej, był powodem, iż wiele osób nie odebrawszy na czas zawiadomienia o pogrzebie, nie wiedziało tem samem o śmierci Nabielaka. Mimo to za trumną, otoczoną młodzieżą szkoły Polskiej, pokrytą wieńcami, wśród których błyszczał krzyż *virtuti militari*, postępował dosyć długi orszak, składający się z krewnych, przyjaciół i bliżej zamieszkałych rodaków. Między zięciem adwokatem Rabit i szwagrem zmarłego, admirałem Conradem, kroczył za trumną, nie mogąc się utulić w płaczu, kolega jego i współuczestnik wypadków nocy listopadowej, p. Leonard Rettel. Sądząc po czci, jaką się cieszył śp. Nabielak między polskimi współwygnańcami, i po ogólnym żalu, jaki śmierć jego wywołała, gdyby karty pogrzebowe mogły być przed pogrzebem doręczone, za trumną postępowałyby tłumy. Przed spuszczeniem zwłok do grobu familijnego, przemówił prof. Gasztowtt, zaszczycany przez zmarłego przyjaźnią, szacunkiem i wielkiem zaufaniem, mniej więcej w następujących słowach:

„Miałażby tak polska, tak gorąca dusza rozstać się z tym światem, nie będąc pożegnaną choćby kilku polskiemi, gorącemi słowami? To być nie może. Smutnym zbiegiem okoliczności stało się, iż nas tu mało się zebrało nad tym otwartym grobem. Ale chociaż w szczupłem gronie, mamy prawo pożegnać Ludwika Nabielaka w imieniu wielu. Mała liczba Polaków płacze tu nad jego trumną, ale gdy o śmierci tego bohatera z Belwederu dowie się Polska, zapłacze jak długa i szeroka, a każdy sobie pomyśli: Biada nam! bo coraz mniej między nami tych mężów, którzy przyświecali narodowi wzorem poświęcenia bez granic i bohaterskiej bezinteresowności. A my tymczasem mamy obowiązek pożegnania współtułacza naszego w imieniu całego wychodźtwa, otaczającego go czcią i uwielbieniem, mamy szczególniejszy obowiązek pożegnania go w imieniu wszystkich Towarzystw, których wspólnie z nami był członkiem, a członkiem najczynniejszym i oddającym największe usługi z tą prostotą ujmującą, z tą gorącą ochoczością, z tem zaparciem siebie samego, które cały jego żywot cechowały. Żegnamy cię więc drogi nam wszystkim a nieodżałowany kolego, w imieniu Tow. historyczno-literackiego, Instytucyi Czci i Chleba, Rady szkoły Batiniolskiej, a nareszcie i w imieniu Stowarzyszenia b. Uczniów tejże szkoły, któremu raczyłeś być honorowym członkiem.“

Po tem krótkiem, ale serdecznem pożegnaniu, p. Gasztowtt zwrócił się do młodzieży Szkoły polskiej. P. Gasztowtt, nawiązując mowę do słów zmarłego, stwierdził, że: „w rzeczy samej najczęstszemi uroczystościami, na które was zgromadzamy, są to uroczystości żałobne, jak dzisiejsza. Uczcie się cierpieć i płakać, toć to dola wasza! Ale nie wszystko jest smutkiem w tych nawet tak smutnych uroczystościach, bo ci, którzy nas opuszczają, zostawiają nam w spuściźnie dwie rzeczy: nadzieję, której do końca wiernymi pozostali, i naukę i przykład swego życia. Żywot ten zamyka się w dwu słowach: Miłość Ojczyzny...“ Skreśliwszy w wymownych i gorących słowach szlachetny i czynny żywot Nabielaka, jego odwagę okazaną przy zajęciu Belwederu i na polu bitew, działalność na emigracyi, p. Gasztowtt podniósł jego zasługi na polu literackiem, i ten zapał młodzieńczy, z jakim się aż do utraty wzroku oddawał literaturze. Ś. p. Nabielak wszędzie, na wszystkich drogach, szukał jedynie tylko Polski. On zawsze wyżej sięgał, szukał zawsze coś lepszego! Przyjaciel Mickiewicza, Słowackiego, Goszczyńskiego, Karola Balińskiego, zdawał się mieć za hasło te dwa wiersze tego ostatniego:

Aby tylko wyżej, wyżej!
Aby tylko niebo bliżej!

„...Pod tem hasłem pracował aż do utraty wzroku, a kiedy już dla zewnętrznego świata prawie nie żył, to jeszcze w kole rodzinnem, albo w towarzystwie swych najbliższych odwiedzających go przyjaciół, okazywał się zawsze takim, jakim był przez całe życie. O Polsce jedynie myślał, o niej ciągle mówił, a dopytując się troskliwie o jej wewnętrzne stosunki, o sposób myślenia ludzi i usposobienie różnych warstw narodu, o tem aż do ostatniej chwili rozwijał zawsze poglądy. Przed kilkoma tygodniami mówił mi, a odniósł to do całego nowego pokolenia polskiego: „My znikamy już. Pracowaliśmy, robiliśmy co można było, ale trudno, nie dopłynęliśmy do portu. Jednak mamy tę pociechę, że zostawiamy następcom swoim spuściznę wolną od zmaz i skaz wszelkich. Wy-to przypłyniecie do tej przystani, korzystając z prac naszych, a przypłyniecie, jeżeli zawsze trzymać się będziecie kotwicy nadziei, a oczy będziecie mieli zwrócone ku gwiaździe wiary! O miejcie wiarę w Ojczyznę, wiarę w jej przyszłość!“ ...„jak umrę, daj mi Ukrainę w niebie!

Jest-to ostatnia myśl naszego weterana, naszego konającego weteranów naszych: „Daj nam Boże, daj nam z nieba patrzeć na Polskę uwolnioną!“

Sprawy sądowe.

Skrytobójstwo.

(Sprawozdanie *Czasu*).

Dokończenie.

Przewodniczący konstatuje, że sprzeczności te nie zostały wyjaśnione.

Na tem zakończyło się przesłuchanie świadków do rozprawy wezwanych.

Prokurator wniósł o wezwanie jeszcze kilku świadków dowodowych, a mianowicie notaryusza Kaniewskiego, kandydata notaryalnego, Gustawa Hinzingera, Mojżesza Lauba i Samuela Schiffara, Tobiasza Reicha z Głogowa, którego to ostatniego świadka zeznania mają być nader doniosłe.

Trybunał postanowił świadków tych zawezwać.

Przesłuchanie świadków: Lucy Eidli Haumann, handlarki mleka, tudzież Chany Rosengarten, i Sary Manget, — które kupowały mleko w tym samym dniu u Sury Eidli Heumann,— trwało krótko, poczem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Notaryusz p. Kaniewski, kandydat notaryalny p. Gustaw Hinzinger, którzy interweniowali przy spisywaniu aktów spadkowych, potwierdzają tylko tę okoliczność, że Wolf Fröhlich przy spisywaniu aktów utrzymywał uporczywie, jakoby Chaja nie była żoną ojca jego Mojżesza, a dzieci jej z tego mniemanego małżeństwa żadnych praw do spadku nie miały. Dalszy świadek Samuel Schiffer powtarza wszystkie okoliczności, co do choroby Chaji, Estery, i powodów tej choroby.

Następnie odczytano sprawozdanie rzeczoznawców krakowskich z rozbioru sądowo-chemicznego. Z rozbioru tego okazało się, że we wnętrznościach Estery Kurzmantel wykryto ślad arszeniku. W mleku wykryto 0·8 gr. arszeniku białego, która to ilość jest więcej, niż dostateczną do pozbawienia życia jednego dorosłego człowieka. Poddano także rozbiorowi chemicznemu ziemię z grobu Chai Froehlichowej i w ziemi tej znaleziono także znaczne ślady tej trucizny.

Ważnem jest także orzeczenie Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które przewodniczący odczytał.

Wydział lekarski stwierdził, że Laja Sara Messing i Race Münz po wypiciu małej ilości mleka doznały nudności, wymiotów i wszystkich objawów zażycia arszeniku w nader małej ilości; słabość ta trwała dni kilka i spowodowała lekkie uszkodzenie cielesne. Bezpośrednią przyczyną śmierci Estery Kurzmantel i Chai Fröhlichowej było dławcowe zapalenie płuc.

A jakkolwiek zdawaćby się mogło, że istnieje związek przyczynowy między piciem owego mleka a śmiercią Estery i Chai, niepodobna przypuścić, aby dławcowe zapalenie płuc miało być następstwem otrucia arszenikowego.

Zakończono postępowanie dowodowe.

Prokurator w exposé swojem, jakkolwiek formalnie od oskarżenia Wolfa Froehlicha nie odstąpił, to jednak przypuścił możliwość, że dowody przeciw niemu naprowadzone nie będą może dostatecznemi do przekonania ławy przysięgłych o jego winie. „Słabem jest oskarżenie co do Wolfa, silnem i nieprzepartem jednak co do Dawida Schwarza.“

Po przemówieniach obrońców i *resumé* przewodniczącego przysięgli udali się na naradę. Była ona nader burzliwa i trwała przeszło dwie godziny.

Wśród tego czasu, tłumy niezliczone ciekawych zaległy nietylko salę, lecz cały gmach sądowy, oczekując z żywem zajęciem i niecierpliwością zakończenia sprawy.

Przysięgli powrócili, a zwierzchnik ich odczytał werdykt.

Na podstawie tego werdyktu obaj oskarżeni uwolnieni zostali od zarzuconej im zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Sprawa zatem pozostaje i nadal interesującą.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Berlin 22 grudnia. *Germania* omawiając wizytę Następcy tronu u Papieża, pisze: Pomijamy kwestyę, czy w rozmowie między Papieżem a Następcą tronu niemieckiego poruszone zostały szczegóły kościelno-politycznego konfliktu, obstajemy jednak na podstawie otrzymanych informacyj przy dawniejszem twierdzeniu naszem, iż w rozmowie tej poruszono konkretne punkta, tyczące się polityki kościelnej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 grudnia. Arcyksiążę Rudolf przyjmował w południe francuskiego i angielskiego ambasadora.

Budapeszt 22 grudnia. Rozprawa w trybunale kasacyjnym w sprawie procesu w Tisza-Eszlar skończyła się już. Jutro zapadnie wyrok. Stwierdzono, że Moryc Scharf dopiero po złożeniu obciążających zeznań, okazał się nienawistnie usposobionym dla żydów, tudzież, że komisarz policyi Vay z powodu nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez znęcanie się nad oskarżonymi, skazany był już przez wszystkie instancye.

Budapeszt 22 grudnia. Senat trybunału kasacyjnego *(Tabula regia)* zatwierdził uwalniający wyrok pierwszej instancyi, zapadły w procesie w Tisza-Eszlar.

Zagrzeb 22go grudnia. (Otrzymane w nocy) Przebieg tajnego posiedzenia sejmu w sprawie użycia środków przeciw postępowaniu skrajnej opozycyi był bardzo ożywiony. Zdaje się, że skrajna lewica stawia pewne warunki co do odwołania słów obelżywych i przeproszenia Izby.

Zagrzeb 22 grudnia. Sejm 56 przeciw 22 głosom przyjął wniosek Jonczaricza, który wyraża naganę Starcewiczowi i Filepiczowi i wyklucza ich z Izby na przeciąg 8 sesyj sejmowych. 15 posłów wstrzymało się od głosowania. Filepicz i Starcewicz bronili swojego postępowania, oświadczając, że zostali rozdrażnieni zachowaniem się prezesa Izby. Suspenzya wchodzi w życie od następnego posiedzenia.

Paryż 22-go grudnia. Zajęcie Sontay zostało urzędownie stwierdzone. Nieprzyjaciel opuścił w nocy 16 b. m. cytadelę, którą Francuzi zajęli dnia 17 b. m. bez żadnego oporu. Nieprzyjaciel uciekł, nie wiadomo jednak, w którym kierunku. Francuzi stracili 15 poległych i 60 rannych.

Rzym 22 grudnia. *Fracassa* donosi na podstawie wiadomości pochodzących z wiarogodnego źródła, że następca tronu przybywszy do Papieża, wyrzekł do niego następujące słowa: „Będąc gościem króla włoskiego i kraju sprzymierzonego z moim krajem, skorzystać chcę z zadowoleniem z tej sposobności, pozwalającej mi złożyć hołd Waszej Świątobliwości.“

Rzym 22 grudnia. Król podziękował jeszcze raz telegraficznie cesarzowi niemieckiemu za odwiedziny następcy tronu.

Rzym 22 grudnia. Co do czasu, kiedy się odbędzie podróż królewskiej pary do Berlina, nic nie postanowiono; prawdopodobnie nastąpiłona w przyjaźniejszej porze. Pogłoska, jakoby papież nadał Schlözerowi wielki krzyż orderu Piusa, nie ma żadnej podstawy.

Rzym 22 grudnia. Indywidua aresztowane wczoraj w Izbie, należą do stowarzyszenia republikańskiego; dziś przesłuchano ich w więzieniu sądowem.

Rzym 22 grudnia. Izba odroczoną została do 21 stycznia.

Ala 22 grudnia. Następca tronu niemieckiego, pożegnawszy się z odprowadzającym go orszakiem, wysłał z granicy telegram do króla włoskiego, w którym podziękował mu jeszcze raz za gościnność.

Podług *Bersagliere* otrzymał Schloezer wielką wstęgę Orderu Piusa.

Londyn 22 grudnia. Biuro Reutera donosi z Hong Kong dnia 21 b. m., iż utrzymują tam, że Francuzi zajęli Sontay.

Belgrad 22 grudnia. Sąd doraźny po ukończeniu swojego zadania rozwiązał się. Zwyczajne sądy w okręgach, w których stan oblężenia trwa, będą wyrokowały aż do dalszego postanowienia w wypadkach zdrady stanu, według prawa sądu doraźnego. Królewski komisaryat pozostaje aż do dalszych postanowień. Garaszanin, serbski poseł przy dworze wiedeńskim, przyjmowany był wczoraj powtórnie na osobnej audyencyi przez króla.

Edynburg 22 grudnia. W procesie przeciw oskarżonym o zajścia dynamitowe w Glasgowie, skazano pięciu na 7 lat do robót przymusowych.

Petersburg 22 grudnia. Na Pernawie z powodu grubego lodu została żegluga wstrzymaną.

Do Irkucka przywieziono zwłoki kapitana Delong i towarzyszy jego ze statku „Jeannete,“ którzy razem z nim zginęli. Trumny ich przed dalszem odstawieniem zwłok ozdobiono wspaniale wieńcami.

Petersburg 22 grudnia. Zranienie łopatki, jakie car odniósł onegdaj z powodu przewrócenia się sanek, jest wprawdzie bolesne, ale nie jest niebezpieczne.

Kursa. — Wiedeń 22 grudnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. —·—. — 5% Renta papier. nieopodat. —·—. — Renta srebr. —·—. — Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska 120·60. — 4% Renta złota węgierska 88·60. — Losy z r. 1860 135·30. — Akcye Banku Austr. Węg. —. — — Akcye kredyt. —·—. — Londyn —·—. — Napoleony —·—. — Lombardy 144·10. Losy roku 1864 167·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 295·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 149·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgiersk. 112·80. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 185·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 169·75. — Marki —·—. — Ruble 117·25.— Dukaty —.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pospieszny*
Lwów odjazd: 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy.*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	117 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	59 60
Dukat ważny	5 68	5 76
20-frankówka	9 57	9 65
Imperyał ważny	9 82	9 93
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 60 rub.	100 75 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50 rub.	88 75 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	291 —	293 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 25	79 35
4⅕% „ srebrna	79 70	79 85
4% „ złota	98 95	99 10
4% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 25	121 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 30	135 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 50	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 25	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	40 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	93 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 30	99 70
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	100 25	100 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 25	99 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 25
6% Renta węgierska złota	120 65	120 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	215 50	216 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	291 75	292 —
„ „ węgierskie . 200 „	291 —	291 50
Depositen-Bank . 200 „	206 —	207 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	842 —	843 —
Unionbank . 100 „	108 25	108 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 —	149 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 30	106 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 75	170 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	556 —	558 —
Elżbiety . 210 „ „	224 25	224 75
Linz-Budweis . 200 „ „	198 25	198 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	189 25	189 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2505	2510
Franciszka Józefa . 200 „ „	203 25	203 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	292 25	292 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 25	145 75
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	170 —	170 25
Nordwest austr. . 200 „ „	184 50	185 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	195 75	196 25
Rudolfa . 200 „ „	174 50	174 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	169 75	170 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	317 40	317 70
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 40	142 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	149 25	149 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 40	98 80
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 40	98 80
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 30
6% „ „ Włość. „	99 —	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 30
5% Szląsko aust. Bod. Kredit Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₁₀% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 60	97 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 50	97 70
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 40	97 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 25
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 25	105 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 30	104 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 50	102 80
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 50	102 80
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 60	98 90
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 80	98 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 50	96 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 30	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 25	100 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	100 40
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 10	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 50
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	93 60	93 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	182 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 70	138 10
„ „ . 200 złr. 5%	120 75	121 25
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 70	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	93 50	94 —
„ Nordost . 300 „ „	91 75	92 —
„ „ złotem . 200 „ „	117 —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	96 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie „ 100	112 40	112 80
3% „ Tureckie fr. 400	20 30	20 50
Kredytowe . złr. 100	173 —	173 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 —	111 —
Insbrucku . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palfy . „ 42	35 50	36 —
Rudolfa . „ 10½	19 75	20 50
Salma . „ 42	52 50	53 50
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	48 25	49 —
Stanisławowskie . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ „ 50	65 50	66 50
Waldsteina . „ 21	27 25	27 75
Windischgrätza . „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 72	5 74
20 frankówki	9 59	9 60
Imperyały rosyjskie	9 88	9 90
Funty szterl. angielskie	12 08	12 11
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 40
Rubel papierowy za 100	117 —	117 50
Lwów 21 grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 90	99 90
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 21 grudnia.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 40
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 40
kupon	— —	16

„LE PHÉNIX“

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu,

założone w 1844 r.

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 21.*	Jeneralna Reprezentacya dla Węgier *w Budapeszcie, Nádorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**233**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	**32**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela 50% zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.** (2593 29-)

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachodniej Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, **ulica św. Jana Nr. 20.**

NA CIERPIENIA SZYI

wszelkiego rodzaju, anginę, błonicę, zapalenie i przewlekłe nieżyty podniebienia itd. jest c. k. uprzyw.

Eucalyptus esencya do ust Dr. m. C. M. Fabera w Wiedniu

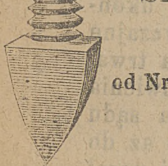
wypróbowaną i działa codzień używana jako pewny środek zapobiegawczy przeciw błonicy i zaraźliwym chorobom wogóle; dla dzieci uczęszczających do szkoły niezbędna jako środek ochronny; zaprowadzona przez rząd rosyjski w cesarskich szpitalach jako specyficzne lekarstwo. Eucalyptus esencya do ust jest na składzie we wszystkich aptekach i większych składach perfum. — Bezpośrednie zamówienia wykonane będą punktualnie przez **własny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.** (2557-2 6)

Ces. król. uprz. pierwsza

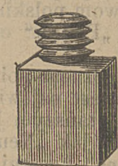
WIEDEŃSKA FABRYKA OCELI

skład w Wiedniu, I., Seilerstätte 4,

poleca swoje z najlepszego styryjskiego materyału wyrabiane



OCELE DO PODKÓW KOŃSKICH



od Nru 00 do 4, odpowiednie do najmniejszego kucyka aż do najcięż. ogiera.

Nr. 00,	Nr. 0,	Nr. 1,	Nr. 2,	Nr. 3,	Nr. 4
złr. 9·50,	złr. 10,	złr. 11,	złr. 12,	złr. 14,	złr. 22

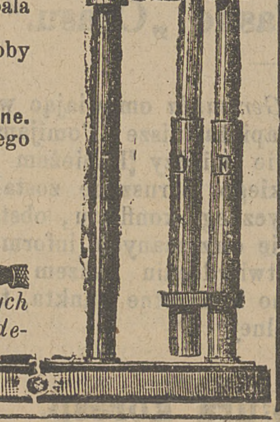
za 100 sztuk. (2813 5-5)

Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

NOWOŚĆ ELEKTRYCZNA!

Mikro-elektryczny przyrząd do zapalania

Patent.



bez kwasu, bez baterYi

gustownie wykonany, bardzo prosta manipulacya.
Przyrząd podnosi się **tylko** od podstawki metalowej i zapala się **natychmiast.**

Na wiedeńskiej wystawie elektrycznej przez słynne osoby korzystnie i pochwalnie oceniony.

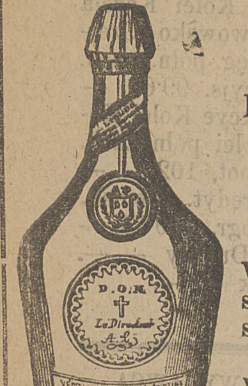
Cena sztuki kompletnej **2 złr. 60 c.** z opakowaniem.
Hurtownikom zniżka, dla pp. mechaników i optyków ceny hurtowne.
Jedyna rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką przez podpisanego właściciela patentu.

EDWARD WITTE

w Wiedniu, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59,
Ecke der Giselastrasse.

Illustrowane szczegółowe cenniki
ozdób na drzewko, towarów skórzanych, galanteryjnych i zabawek, przedmiotów na tombolę i żartobliwych orderów kotylionowych i porządków, natychmiast darmo i opłatnie. (2832-6-6)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (263-23-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w *Krakowie* w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

WODA GORZKA FRANCISZKA JÓZEFA

„działa już w małej dawce na pewne rozwalniająco“.
Profesor BIESIADECKI we Lwowie.

„niesprawia żadnych dolegliwości“.
Profesor v. BAMBERGER w Wiedniu.

„jest skuteczniejsza niż wszelkie inne wody gorzkie“.
Profesor LEIDESDORF w Wiedniu.

Należy żądać zawsze wyraźnie: **FRANZ JOSEF-BITTERQUELLE.**

Składy wszędzie. (2505 9-15) **Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.**

Tylko prawdziwe *z następnym znakiem ochronnym: „Huste nicht.“*

Huste-Nicht Schutz-Marke

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki*)
firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Licznemi podziękowaniami **uznane** jako **najskuteczniejsze** i **najlepsze** dyetyczne środki pożywcze **w kaszlu, kokluszu, nieżycie, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach szyi i piersi,** od **zwykłego nieżytu aż do suchot płuc.** Oprócz licznych uznań posiadamy także **urzędowe podziękowanie** głównego zarządu **Czerwonego krzyża** w Petersburgu. (2756-2-) B

*) *Wyciąg* flaszka c. 80, złr. 1·50, 2 złr. *Karmelki* woreczek 25 i 40 c.

Składy mają **w Krakowie** apt. E. Stockmar „pod Słoniem“, K. Wiszniewski „pod Gwiazdą“, F. Sobierajski „pod Słońcem“ i H. Markiewicz „pod Lwem“; w **Biały** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Telszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Jarosławiu** J. Rohm apt. i Wisłocki apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński aptek.; w **Milówce** M. Quirini apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sokalu** Eug. Wysoczański apt.; w **Tarnopolu** Herm. Kabane apt. i G. Jamrogiewicz aptek.; w **Wojniłowie** E. Stieber aptek.; w **Zórawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

KSIĘGARNIA Teodora Paprockiego i Spółki

w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 8.

poleca świeżo wydaną swoim nakładem

SERYĘ NOWEL POLSKICH AUTORÓW:

Hajota. Nowelle (w chromolitografowanej okładce). R. 1 kop. 50.
Kraszewski J. I. Mozajka. Zbiór nowel i opowiadań. R. 1 kop. 50.
Wilczyński. Obrazki i humoreski z życia. R. 1 kop. 20.
Zacharjasiewicz. Nowelle i opowiadania. R. 1 kop. 20. (2541-5-6)

Wyszło z druku dzieło
X. Józ. Pelczara, prof. Uniw. Jagiel.

„Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austryi, w Prusach i Królestwie Pol.“

(stron 688 i CXL.) i jest do nabycia w handlu księgarskim po 5 złr. (3024-2-2)

Panna z dobrego domu, znająca się dobrze na krawieczyznie damskiej oraz gospodarstwie wiejskiem, życzy sobie objąć każdego czasu obowiązek w zacnym domu obywatelskim w Galicyi lub Królestwie. Adres: **L. Z. W.** poste restante **Kraków.** (3032-3-3)

Restauracya w Hotelu Victoria

(kuchnia francuzka)

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres kuchenny wchodzące, tak na pojedyncze półmiski, jak na obiady, kolacye, wesela i t. p. po nader przystępnych cenach. Galantyny i pasztety zimne 1 ko od złr. 2·50 (na żądanie wysyła się na prowincyę odwrotną pocztą). Również ceny *à la carte* zmienione. Szczycąc się wieloletniem zaufaniem Szan. Publiczności, poleca się nadal łaskawym względom.
(3025-3-10) **A. Heurteux i Sp.**

CUKIERNIA
JANA BAUMANA w BOCHNI
poszukuje do praktyki **UCZNIA** z niższych szkół realnych lub gimnazyalnych. (3027-3-3)

Balsam Votoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, bólu zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka „POD BABAKIEM“**, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“, *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“ i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u p. *J. Schattner i Sp.* (2288-7-)

Rudolf Kirchner

w Wiedniu,
II., Karmelitergasse Nr. 6,

poleca na święta Bożego Narodzenia Szan. Publiczności swój dobrze zaopatrzony

skład korzeni i łakoci

tudzież wyborne krajowe i zagraniczne wina i szampany, prawdziwy rum Jamaika, esencyę ponczową, likiery, prawdziwe polskie rosolisy i t. p. (2957-6-6)

Woń pachnącego lasu sosnowego

jako perfumę pokojową otrzymuje się przez rozpryśnięcie **Schwarzwaldskiej**

wody sosnowej z Eucalyptus

wynalazku pp. Wolfia i Syna w Karlsruhe, nadwornych dostawców Wielkiego Księcia Badeńskiego. — Woń ta odświeża powietrze i silnie [illegible] powietrza. Jako woda toaletowa i do kąpieli używana, odświeża, ożywia i działa wzmacniająco na nerwy. Do wziewania używana, ma zawsze pierwszeństwo przed olejkiem terpentynowym.

Cena pół flaszki 85 c., całej flaszki 1 złr. 40 c.

Rozpylacze po 35 c., bardzo praktyczne 1 złr. 75 c.

Do nabycia jedynie w aptece „pod Koroną“ **Alf. Blumenthala w Bielsku.**

Przesyłki pocztowe uskutecznia się pocztowo. (2892 6-6)

Handel p. f. H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej,

otrzymał transport

OBRAZKÓW SWIĘTYCH

po znacznie zniżonych cenach, oraz wielki wybór **bibułek, liści i t. p. do kwiatków.** (3022-4-10)

Polegając na postępach modnej nauki, jest

wyciąg z olejku do uszów

prawie niechybnie najlepszym środkiem do szybkiego wyleczenia nerwowej lub nie z urodzenia pochodzącej **głuchoty,** jak również po największej części natychmiast usuwa **szum w uszach,** kłócie w uszach, cieknienie z uszów i t. p. o czem wiele poświadczonych podziękowań. Z opisem użycia tylko **prawdziwy** sprowadzić można za **1** złr. **50** c. **z głównego składu E. Nowaka w Wiedniu, VI., Kopernikusgasse 12.** Na dowód prawdziwości musi mieć każda flaszeczka pieczątkę: **K. K. Patentinhaber, Wien,** na co uważać należy. [2983-2-13]

Pewnym i szybkim jest skutek wyrabianych z bardzo leczniczej **rośliny babki zaostrzonej** oraz wszędzie wielce cenionych (2517 5-11)

Z babki zaostrzonej cukierków piersiowych

Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu,
w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, nieżytach i t. p.
Tylko prawdziwe w aptekach i u Stanisława Feintucha w Krakowie.

Nowy wynalazek!

Zegarki perpetualne patentowane, czyli **wiecznie** chodzące, **bez potrzeby nakręcania ich kiedykolwiek,** złote, srebrne, lub też metalowe, są do nabycia w **handlu zegarków i zegarów**

H. Lewego w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 71, pod Zamkiem.

Przyjmuje się też w zamian używane zegarki wszelkiej konstrukcyi pod przystępnemi warunkami.

Zamówienia z prowincyi wykonywuje się rychło i sumiennie. 3033-2-3

Podpisane, jedynie rzeczywiście tanie

źródło sprowadzania

dla wprost dowożonej z produkujących krajów (2911-4-12)

surowej kawy

rozsyła w paczkach po 4½ kil. **netto wagi** pocztą za zaliczką następujące gatunki [illegible] **w całem i opłatą** wszelkich kosztów dla odbierającego:

Perłowa Ceylon najlep. nieb. złr.	1·98
Costaricca, zielona	1·76
Manilla, jasna	1·76
Ceylon A, najlepszy, niebieska	1·70
[illegible]	1·58
Mokka, prawdziwa arabska	1·84
Afrykańska Mokka, żółta	1·90
[illegible], najlepsza	1·60
Cuba, najlepsza wielkoziarnista	1·64
Jawa Malang, zielona	1·46
Domingo, wyborna	1·40
Santos, szlachetna	1·34
Brasil, bez przymieszek	1·42
Rio, czysty smak	1·22
Jamaica, sina	1·26

Pomarańcze

(Orangen) lub cytryny **(Limonen)** [illegible] **1 złr. 90 ct.** [illegible]

R. Maiti w Tryeście.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

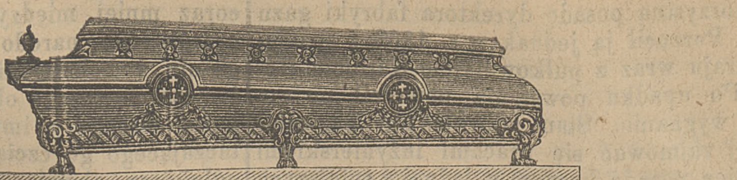
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po najwięcej cenach pochodzących od **dostojnych państw.**

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokojów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwale zrobione [illegible]

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystko potrzebne do kompletnego urządzenia mieszkań. (2150 26)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podwórcu XX. Franciszkanów.**

(231-22 24) **FR. EBERT.**

Adres depesz: Ebert, Kraków.

Gustowne! **Tylko 8 złr.** Trwałe!

kosztuje kompletne zimowe ubranie męzkie z najmodniejszej materyi zimowej, składające się z **surduta, spodni i kamizelki,** ściśle wedle miary pasujące, z dobrą podszewką. Rozsyłka opłatnie za zaliczką. (3041-2-4)

Pariser Herren-Kleider-Depot, J. Lichtenstern
w **Wiedniu,** Ottakringer Hauptstrasse Nr. 13.

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

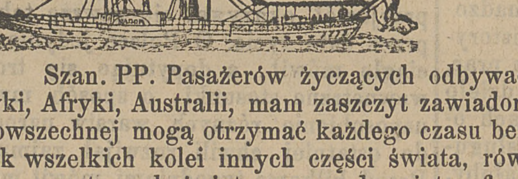
Schutz-Marke Dr Wrun

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym wewszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (2391-14 40)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.



Doniesienie dla podróżującej publiczności.

Szan. PP. Pasażerów życzących odbywać dalekie podróże n. p. do Anglii, Ameryki, Afryki, Australii, mam zaszczyt zawiadomić, że w mojem biurze dla komunikacyi powszechnej mogą otrzymać każdego czasu bezpośrednich biletów tak dla europejskich jak wszelkich kolei innych części świata, również dla wszystkich Towarzystw parowców pocztowych świata po urzędowej taryfie. (2174-14-50)

Również można tamże dostać wszelkich gatunków monet, banknotów i przekazów na wszystkie większe miasta handlowe. Wyjaśnienia o kosztach podróży i t. p. bezpłatnie. **Arnold Reif w Wiedniu, I., Pestalozzigasse.**

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. Pserhofer** apt. w Wiedniu Singerstrasse 15.

Pigułki czyszczące krew

dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą nieopłat. za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).** Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Publiczne podziękowanie!

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 listopada 1880 r.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem.

Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.

Piszka 1 marca 1881 r.

Andrzej Par.

Bielsko 2 czerwca 1874 r.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 lutego 1881 r.

Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney, 17 maja 1874 r. Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto niemogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem *Błażej Spisstek.*

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkich gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa,** ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 c.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

Fiakierski proszek, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

Esenoya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Pate Pectorale George od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 c.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiezujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr. tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, także większe kwoty za zaliczką. (2540-9-12)

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE.

WYKAZ
listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych na dniu 14 Grudnia 1883 r.

4% listy zastawne.

Ser. I. 531. — Ser. II. 724, 788, 817, 833.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
3449	15419	19769	2741	284	13615	16011
4073	15528	19833	2867	1601	13702	16226
8162	15588	20201	4537	3556	13723	16346
8382	15830	20326	4598	4401	13732	16379
9311	16147	20421	4681	4412	13821	16387
10341	16270	20537	4705	4571	13883	16447
10657	16330		5066	4645	14049	16477
10842	16436		5160	5718	14071	16482
11048	16467		5242	7109	14145	16506
11140	16562		5244	8496	14195	16522
11303	16653		5655	9166	14353	16600
11388	16746		5789	9238	14366	16614
11425	16755		5908	9491	14374	16624
11430	16792		5968	10977	14552	16643
11431	16884		5996	11793	14766	16649
11528	16943		6002	12176	14829	17703
11553	16975		6239	12332	14849	18264
11584	17050		6372	12345	14996	18456
11659	17174		6439	12357	15008	19041
12097	17661		6584	12360	15017	19057
12610	17857		6621	12365	15067	19061
12757	17915		6754	12414	15079	19481
13066	17928		6779	12417	15095	19489
13077	17963		6786	12419	15161	19522
13177	18002		6982	12550	15208	20134
13179	18016		7149	12606	15216	20537
13262	18117		7218	12632	15273	20647
13657	18211		7268	12661	15280	21032
13686	18293		7300	12733	15297	21232
13903	18313		7306	12805	15362	21831
14303	18395		7331	12865	15371	22042
14347	18512		7376	12871	15385	22221
14505	18517		7579	12922	15425	22659
14597	18611		7791	13050	15526	22743
14715	18740		7867	13219	15691	22762
14815	18983		8093	13306	15773	22832
15171	19389		8150	13457	15811	23402
15193	19434		8423	13468	15880	23469
				13470	15903	23506
				13531	15907	23628
				13553	15960	23856
					15983	

4% 41-letnie listy zastawne.

Ser. II. Nr. 191. — Ser. III. Nr. 97, 336. — Ser. V. Nr. 6, 140, 463.

5% listy zastawne.

Serya I. Nr. 4, 12, 28, 57, 62.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
2	2302	4928	116	477	2557	3995
234	2628	5355	395	835	2563	4635
405	2956	5650	417	912	2973	4979
465	3141	5821	600	1137	3348	
513	3561	6404	992	1906	3376	
808	3752	6467	999	2095	3388	
936	3830	7034	1225	2160	3458	
1047	3920	7061	1788	2263	3489	
1112	3971	7093	1847	2427	3598	
1451	4325	7316	1971			
1484	4583	7326				
1493	4586	7744				
1898	4604	7911				
2068	4771	7927				
2149	4807					

5% 37-letnie listy zastawne.

Ser. I. Nr. 104. 368, 653.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
528	72	7352	13674	248	282	6870
983	179	7470	13712	507	940	6960
1717	235	7516	13774	623	1410	7047
1902	765	7996	14622	775	1912	7153
2449	852	8475	15135	853	2751	7161
2520	890	8563	15191	1472	3166	7500
2808	1184	8592	15325	1922	3875	8205
3065	1364	8801	15428	1985	4063	8449
	1490	8859	15453	2163	4360	8822
	1582	9116	15578	2905	4548	8710
	1682	9302	15633	3323	5095	8955
	2550	10011	16057	3433	5918	10023
	3006	10037	16293	3648	5969	10393
	5090	10187	17655	3745	6127	10421
	5346	10843	17688		6225	11348
	6106	10879			6347	11395
	6240	10892			6481	11680
	6541	11634			6760	12224
	6970	11850			6812	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1884 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będzie powyższe listy zastawne (3020-1-2)

DOM BANKOWY
Blau & Epstein w Krakowie.

We Lwowie, dnia 14 grudnia 1883 r.

Przedruk nie będzie płacony.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 34218. (3054)

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo za wynagrodzeniem ryczałtowem utrzymania w dobrym stanie w ciągu roku 1884 wszelkich napraw części umundurowania, przyborów i przyrządów straży pożarnej miejskiej, należących do robót:

a) brązowniczych,
b) blacharskich,
c) dostawy i wprawiania szkieł do latarń straży pożarnej;

odbędzie się w dniu **27 grudnia 1883 r.** w Wydziale ekonomicznym, o godzinie 11ej przed południem, **publiczna licytacya** za pośrednictwem „deklaracyj" pisemnych.

Wadyum wynosi: na roboty brązownicze złr. 20 (dwadzieścia), na roboty blacharskie złr. 10 (dziesięć), a na dostawę szkieł złr. 10 (dziesięć).

Deklaracye pisemne, wypełnione na formularzu w biurze Ekonomatu miejskiego otrzymanym, na stemplu 50 cent. przepisanym, przyjmowane będą tylko w dniu licytacyi o powyższym czasie przez komisyę licytacyjną.

Warunki licytacyjne ogólne i szczegółowe mogą być przejrzane w Wydziale I. Magistratu, codziennie od godziny 11ej przedpołudniem do 1ej popołudniu.

Kraków, dnia 9 grudnia 1883 r.

93-letnia staruszka

przybyła przed kilkunastu dniami do Krakowa, w celu uzyskania wsparcia — nieotrzymawszy takowego, a pozbawiona wszelkich funduszy — błaga litościwe serca o łaskawe udzielenie pomocy, aby mogła wrócić do Nowego Sącza. *Franciszka Czerska* w Krakowie, Kleparz, plac Matejki L. 3, u Kamińskiego. (3051-2-3)

UWIADOMIENIE.

Z powodu zupełnego wydzierżawienia majątku Ryczów w powiecie Wadowickim, odbędzie się publiczna **licytacya** remanentu żywego, dobrze utrzymanego, na dniu **9 i 10 stycznia 1884 r.,** a mianowicie:

	sztuk
wołów roboczych	12
krów rasy mieszanej	23
jałówek trzech-letnich	3
byczków trzech-letnich	5
cieląt 6—10-miesięcznych	10
buhaj trzech-letni	1
nierogacizny różnorodnej	20
koni roboczych	8
koni zaprzężnych cugowych	4

Z ZARZĄDU DÓBR RYCZOWA
poczta Brzeźnica.
(3038-2-3) ***Mossakowski.***

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów Nr. na okaz „**Wiener Allgemeine Zeitung**".

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*